10 fen. 10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok II. Nr. 11.

Kraków, czwartek 16 stycznia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Plan zamachu na króla Faruka.

Również królowa-matka była zagrożona przez spiskowców.

Medjolan, 15 stycznia. Turyńska „Stampa" donosi z Bejrutu, iż radjostacja w Damaszku doniosła w poniedziałek wieczór o wykryciu planu zamachu na życie króla egipskiego Faruka i królowej-matki, wdowy po królu Fuadzie, znanych ze swego nieufnego stanowiska wobec Anglików.

Spisek — jak donosi „Stampa" — planowała ta sama grupa, która niedawno przygotowywała zamach na życie króla Ibn Sauda. Fakt ten został wyświetlony w ciągu dochodzeń, które doprowadziły do aresztowania kilku z pośród spiskowców, usiłujących zamordować króla Ibn Sauda. Wszyscy spiskowcy, biorący udział w planie zamachu na króla Ibn Sauda zostali skazani na śmierć i straceni z wyjątkiem jednego, którego zeznania jako świadka okazały się konieczne w różnych innych wypadkach zamachów. Dochodzenia prowadzone w tym duchu doprowadziły do wykrycia spisku przeciw królowi Farukowi i królowej-matce.

Dochodzenia — jak stwierdza „Stampa", wykazały ponad wszelką wątpliwość, że organizacja podlegała angielskiej Inteligence Service i miała na celu usunięcie ze świata wszystkich wybitnych osobistości arabskich, uważanych za przeszkodę dla angielskich planów opanowania świata arabskiego. Wśród tych osobistości znajduje się król egipski i królowa-matka, którzy, jak wiadomo, dłuższy czas bawili we Włoszech, oraz tam się wychowali.

Na podstawie tych wyników dochodzeń, rząd egipski — według doniesień pisma medjolańskiego — zażądał wydania wyżej wymienionego świadka. Ibn Saud nie uczynił jednak zadość próbie rządu egipskiego, ponieważ policja egipska jest zbyt silnie kontrolowana przez Anglików i z tego powodu nie daje dostatecznych gwarancyj surowego, dokładnego i bezstronnego zbadania sprawy.

Król Ibn Saud wysłał jednak natychmiast do Kairo do króla Faruka specjalnego pełnomocnika i poinformował króla Egiptu o planowanym zamachu, oraz zakomunikował mu wszystkie szczegóły, wykryte dotychczas w tej sprawie. Ponadto zaproponował on przeniesienie dochodzeń z Kairo do Dżidda, celem uwolnienia dochodzeń z pod wpływów brytyjskich, aby intrygi brytyjskiej tajnej służby mogły być tem łatwiej wyświetlone.

Zakaz wysyłki paczek żywnościowych ze Szwajcarji.

Zurych, 15 stycznia. **Szwajcarski urząd aprowizacyjny zakazał ostatnio wysyłki paczek żywnościowych ze Szwajcarji zagranicą.**

Również nie wolno wysyłać takich paczek pod adresem Szwajcarów, zamieszkałych zagranicą, częściej, jak raz na miesiąc w objętości 2 kg. i to za specjalnem zezwoleniem.

Japonja musi pomagać Niemcom.

(=) **Tokio**, 15 stycznia. „Japonja powinna w takiej samej mierze i z taką samą gorliwością **udzielić pomocy sprzymierzonym z sobą Niemcom w wojnie przeciwko Wielkiej Brytanji**, jak Ameryka popiera Anglję" — pisze generał-porucznik Horiouczi w liście otwartym do dziennika „Tokio Nici Niczi".

Japonja powinna spontanicznie pospieszyć z pomocą Niemcom, z którymi łączą ją wspólne poglądy. **Rząd powinien natychmiast wypracować plany w sprawie wyszkolenia i wysłania korpusu ochotniczego młodych Japończyków.** Szybkie zwycięstwo w wojnie europejskiej jest warunkiem zwycięskiego zrealizowania nowego porządku na Dalekim Wschodzie, do którego dąży Japonja. Naród musi zrozumieć tę prawdę i w ten sposób **przyczynić się w jak najkrótszym czasie do ostatecznego zwycięstwa Niemiec.**

Przemówienie księcia Konoye.

(=) **Tokio**, 15 stycznia. **Premjer książę Konoye wygłosił przemówienie na pierwszem zebraniu rady rządowej, poruszając w niej aktualne sprawy, dotyczące polityki wewnętrznej i zagranicznej.**

Szczególną uwagę poświęcił premjer przesłankom, wynikłym z sytuacji, jaka zaistniała po zawarciu paktu trzech mocarstw, oraz stosunkom japońsko-sowieckim, angielsko-amerykańskim, podkreślając wrogie nastawienie tego ostatniego w odniesieniu do Japonji, wobec popierania Anglji. O sytuacji wojennej w Chinach i w Europie informowali obaj ministrowie resortów wojskowych.

Transporty złota między Anglją i Stanami Zjedn. przerwane.

(=) **Genewa**, 15 stycznia. „Paris Soir" donosi z Waszyngtonu, że biuletyn miesięczny Federal Reserve Bank w Waszyngtonie podaje do wiadomości, iż z powodu niebezpieczeństwa łodzi podwodnych musiano przerwać transporty złota między Wielką Brytanją i Stanami Zjednoczonemi.

Zajęcie i zatopienie dwóch norweskich parowców-cystern.

(=) **Nowy Jork**, 15 stycznia. Jak donosi Associated Press, w norweskich kołach w Waszyngtonie uzyskano informacje, że norweski motorowiec-cysterna „Teddy" pojemności 6.748 ton, stojący w służbie angielskiej, został w dniu 8 listopada 1940 r. zajęty i zatopiony przez Niemców. Załoga została wzięta na pokład również zajętego norweskiego parowca-cysterny „Ole Jacob" pojemności 8.306 ton, który wysadził ją na ląd.

Anglja zakupuje 20 amerykańskich statków transportowych.

Nowy Jork, 15 stycznia. Z depeszy Reutera wynika, że Anglja nabyła w Stanach Zjednoczonych dalszą serję 20 statków transportowych, na których sprzedaż zgodziła się komisja okrętowa, uważając je jako przestarzałe.

Poważne sowieckie zamówienia przemysłowe w Niemczech.

(§§) **Berlin**, 15 stycznia. **Sowiecka komisja zakupów rozpoczęła z Nowym Rokiem niezwykle ożywioną działalność na terenie Niemiec. Udzieliła ona poważne zamówienia przemysłowi niemieckiemu.**

Główny nacisk w zleceniach czyniony jest na maszyny narzędziowe, wyroby przemysłu elektro-technicznego i mechaniki precyzyjnej, przemysłu optycznego oraz chemicznego.

Dostawy niemieckiego przemysłu przekraczają rozmiary dostaw z roku ubiegłego dzięki zawartemu ostatnio układowi gospodarczemu, który — jak wiadomo — po kilku miesięcznych pertraktacjach w Moskwie między delegacjami niemiecką i sowiecką został zawarty w ubiegły piątek.

Admirał Platon o kolonjach francuskich.

(=) **Genewa**, 15 stycznia. **Francuski sekretarz stanu dla kolonji admirał Platon w wywiadzie udzielonym „Journal", zajął stanowisko co do obecnej sytuacji we francuskiem imperjum kolonjalnem.**

Admirał Platon wystąpił ostro przeciw wyznawcom zwolenników de Gaulle'a, stojących na służbie angielskiej w pewnych obszarach Francji kolonjalnej. Wskazał on na fakt, że koloniści francuscy wraz ze swemi żonami i dziećmi zostali stłoczeni na okrętach na Kongo i trzymani są tam w niewoli tylko z tego powodu, ponieważ dochowali wierności swojej ojczyźnie francuskiej i nie chcieli przejść na stronę de Gaulle'a i Anglików.

— Jesteśmy o tym stanie rzeczy poinformowani — oświadczył admirał Platon. Na tratwach, które normalnie mogły pomieścić 40 osób, więzi się po 150 mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy znoszą nieopisane cierpienia z powodu plagi much, jednak Francuzi ci dochowują wierności i odrzucają propozycje, czynione im przez de Gaulle'a i Anglików.

Francuski sekretarz stanu zarzucił następnie rządowi angielskiemu zamiar zawładnięcia francuskiem imperjum kolonjalnem.

Na pytanie, co właściwie zamierza de Gaulle osiągnąć swoim atakiem na kolonje francuskie, sekretarz stanu Platon odpowiedział:

— Główny motyw jest ten, że jeżeli się posiada jakiś kraj, to jest tem mniejsze niebezpieczeństwo, że się go utraci. Pomimo przyrzeczeń, jakie złożyła nam Anglja, iż pragnie zwrócić nam z powrotem te terytorja, jestem przekonany, że chce ona zawładnąć naszemi kolonjami, aby użyć ich następnie jako objekt wymienny, jeżeli pewnego dnia miałoby dojść do jakiegoś kompromisowego pokoju.

Wkońcu Platon na pytanie, czy rząd francuski zamierza położyć koniec odpadaniu pewnych terytorjów Afryki, odpowiedział dosłownie:

— Mamy coś więcej jak nadzieję, mamy zdecydowaną wolę uczynić to. Sytuacja geograficzna tych obszarów, wciśniętych pomiędzy kolonje angielskie, stanowi przeszkodę, przez którą przedostaniemy się, o ile zajdzie tego konieczność. Cierpliwości, w obecnym momencie mamy całą sprawę na oku. Ściągamy posiłki, które przyjmą odpowiednio każdy atak, jaki mógłby zostać przypuszczony z tych kolonij.

Marszałek Petain przy pracy.



Mimo podeszłego wieku szef państwa francuskiego marszałek Petain większą część dnia spędza przy pracy nad sprawami państwowemi. Zdjęcie nasze przedstawia marszałka Petain w chwili, kiedy odbiera raport od swego sekretarza generała Laure.

Francuscy parlamentarzyści pozbawieni mandatów.

(=) **Genewa**, 15 stycznia. Jak donoszą z Vichy, przed kilku dniami ukazało się rozporządzenie, unieważniające mandaty następującym członkom parlamentu: Maurycy de Rotschild senator, oraz deputowani Pierre Cot, de Kerillis, Lanie i Jonas, co do których orzeczono pozbawienie ich obywatelstwa francuskiego.

Katastrofa południowo-afrykańskiego samolotu wojskowego.

Nowy Jork, 15 stycznia. **Według doniesienia Associated Press z Johanninsburga w Afryce południowej, uległ tam katastrofie samolot wojskowy południowo-afrykańskiej floty powietrznej. 16 osób, należących do południowo-afrykańskiego lotnictwa poniosło przytem śmierć.**

Odwołana wystawa.

Berlin, 15 stycznia. **Jak donosi tygodnik niemiecki „Das Reich" nowojorskie „Muzeum sztuki nowoczesnej" planowało urządzenie z nowym rokiem wystawy sztuki angielskiej, było jednak zmuszone tę imprezę odwołać.**

Zamierzone było wystawienie obrazów, ilustrujących wojenną Anglję. **Tymczasem 60 obrazów malarzy angielskich, wysłanych do Ameryki, nie nadeszło tam.** Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy ten zmienny los dzieł sztuki malarstwa angielskiego dotknął obrazy współczesne, czy też starsze, mistrzów szukających uznania czy już uznanych.

Obrazy te miały pokazać, co Anglja posiada i do czego według jej zdania jeszcze jest zdolna. Wystawa ta miała służyć jako swojego rodzaju **propaganda kulturalna w Stanach Zjednoczonych.**

Brazylja nie chce przyjąć emigrantów żydowskich.

(=) **Rio de Janeiro**, 15 stycznia. Japoński parowiec „Montevideo Maru" jest strzeżony przez policję w porcie Rio de Janeiro. Ma on na pokładzie licznych żydów, zbiegłych z Europy, którym władze brazylijskie zabroniły zejścia na ląd, ponieważ nie posiadają wiz lub są zaopatrzeni w fałszywe paszporty.

„Montevideo Maru" przyjął na pokład rozbitków pewnego angielskiego parowca nieznanej nazwy, zatopianego koło południowej Afryki.

Dokoła artykułu II. konstytucji USA.

Kraków, 15 stycznia.

Postępowy kraj, jakim są Stany Zjednoczony, jest w pewnych dziedzinach bardzo konserwatywny, zwłaszcza tam gdzie chodzi o **początki dziejów amerykańskich.**

Konstytucja np. tego kraju pozostała do dziś dnia prawie że niezmieniona, chociaż sięga końca XVIII wieku. Na temat jej pisano ostatnio bardzo dużo z okazji zatwierdzenia wyboru prezydenta Rooseelta przez kolegium wyborców. W dniu 6 stycznia o godzinie 1-szej wniosło dwóch urzędników senatu amerykańskiego dwie ciężkie skrzynie z mahoniu, w których znajdowały się kartki wyborcze rzucone do urny w dniu 5 listopada 1940 roku, do wielkiej sali Kapitolu. **Chodziło o przeliczenie głosów i stwierdzenie kogo faktycznie elektorzy wybrali na prezydenta.**

Zachodzi tutaj pewien **paradoks:** kogoż mogą wybrać elektorzy innego, niż tego, na którego nazwisko padły głosy wyborców poszczogólnych stanów? Stworzenie kolegjum elektorów, czyli dwuczłonowych wyborców pochodzi z roku 1787 i było wtedy kompromisem między kierunkiem żądającym aby wszyscy wyborcy wybierali osobiście prezydenta a żądaniem, aby wybory prezydenta zostały złożone w ręce gubernatorów stanów. **Pośrednia ta droga postanawia, że każdy stan wybiera tylu elektorów, ilu wysyła do kongresu senatorów i posłów.**

Artykuł II. Konstytucji Stanów Zjednoczonych mówi na ten temat następująco: „Elektorzy zbiorą się w każdym stanie i przez głosowanie wybiorą dwie osoby, z których przynajmniej jedna nie może przynależeć do tego samego stanu. Mają oni założyć listę tych wszystkich osób, na które głosowano i zliczyć ilość głosów oddanych na każdego z nich, podpisać tę listę, uwierzytelnić i zapieczętowaną przesłać do siedziby rządu na ręce prezesa senatu. Prezes senatu w obecności senatu i posłów otworzy wszystkie te zaświadczenia a głosy zostaną następnie przeliczone“. W czasach, kiedy pisano te słowa przesyłano rezultaty głosowań pocztą konną, to też dopiero po miesiącach docierały do Waszyngtonu. **Dzisiaj przesyłka głosów trwa kilka godzin.** Dużo się też zmieniło w zakresie ustroju parlamentu, gdyż wtedy nie było jeszcze tak jak dziś różnych partyj, były tylko osobistości, które znane były z takich lub innych przekonań i na nie to głosowali elektorzy. **O ile z początku elektorzy głosują rzeczywiście według własnej woli, o tyle później około 1.800 nie są powołani do wydawania osobistego sądu o takim czy innym kandydacie, lecz są poprostu pośrednikami w wyrażaniu głosów swojego stanu.** Z powodu tych rozbieżności w pojmowaniu roli elektorów dochodziło w dziejach amerykańskich do **poważnych konfliktów.** Najważniejszy rozegrał się w roku 1877, kiedy demokraci dochodzili do coraz większego głosu. Kandydatem był wtedy **Tilden,** natomiast kandydatem republikanów **Hayes.** Tilden zdobył większość głosów a mianowicie 184 elektorów głosowało na niego, na Hayesa 163. Potrzebował więc Tilden 22 pewnych głosów stanów: południowa Karolina, Floryda, Luisiana i Oregon, aby zwyciężyć, ale **kongres naznaczył specjalną komisję, która wszystkie 22 głosy przyznała Hayesowi.**

Zdarzyło się trzykrotnie, że prezydenci zostali wybrani na podstawie systemu elektorów, jakkolwiek przeciwnicy ich posiadali większość bezpośrednich głosów i pomimo, że zgodnie z konstytucją **elektorowie ci mają prawo głosować na każdego kandydata bez względu na przynależność partyjną.** Te i tym podobne konflikty, względnie nielogiczności były powodem, że już niejednokrotnie chciano zmienić system wyborczy, czemu zresztą na przeszkodzie stanął wybitny **konserwatyzm Amerykanów.**

Amerykańska produkcja zbrojeniowa.

Sztokholm, 15 stycznia. **Osobisty przedstawiciel Roosevelta w Anglji Hopkins wypowiedział się w piątek w Londynie na temat zdolności produkcyjnej przemysłu amerykańskiego.**

Wynurzenia jego przy tej sposobności stały w sprzeczności z oświadczeniami prez. Rooselvelta, Hopkins mianowicie stwierdził, że **punkt kulminacyjny produkcji zbrojeniowej przemysłu amerykańskiego może zostać osiągnięty dopiero z końcem roku 1941 lub z początkiem roku 1942.** Natomiast Rooselvelt w swojej ostatniej mowie zapowiedział, że ten punkt kulminacyjny **uda się osiągnąć już w ciągu najbliższego półrocza.** W dalszym ciągu Hopkins dał do zrozumienia, że prawdopodobnie zabawi w Londynie tylko 2—4 tygodnie.

Doradca lotniczy angielski w U. S. A.

Nowy Jork, 15 stycznia. **B. szef lotnictwa bojowego sir Hugh Dowding udał się ostatnio przez Kanadę do Stanów Zjednoczonych.**

Podróż jego komentuje prasa angielska stwierdzając, że zadaniem sir Hugh'a będzie współpracowanie przy produkcji samolotów w Stanach Zjednoczonych. B. szef lotnictwa znany jest jako zdolny oficer, który od roku 1930 współpracował przy wypracowywaniu planów nowych typów samolotów, lecz znany jest również **z bardzo przykrego charakteru i nieliczenia się z potrzebami swoich podwładnych.** Prasa angielska wyraża nadzieję, że dzięki współpracy Dowdinga **uniknie produkcja amerykańska błędów**, które zdołano stwierdzić podczas walk powietrznych.

Wywiad nad Anglją potwierdza skutki nalotów.

Berlin, 16 stycznia. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Skutkiem niekorzystnej pogody w ciągu dnia 14 stycznia przeprowadzono jedynie wywiady niemieckiego lotnictwa nad Angiją południową. Stwierdzono przytem dobre skutki nalotów na ważne ze względów wojennych objekty w Plymouth i Portsmouth, przeprowadzone w ostatnich nocach.

Poważne zapytanie japońskie pod adresem Roosevelta.

Tokio, 15 stycznia. **„Tokio Niczi Niczi“ w artykule wstępnym zajmuje stanowisko wobec pojęcia „demokracji“, które pewne kraje przyjęły jako maskę dla swych rzeczywistych celów. Tokijski dziennik zapytuje, czy t. zw. kraje demokratyczne, których poparcie prezydent Roosevelt rozgłasza jako swój obowiązek, przedstawiają rzeczywiście taką wartość, aby opłaciło się dla nich ryzykować los ludzkości.**

Roosevelt sam zamianował się dyktatorem Stanów Zjednoczonych pod pozorem konieczności obrony demokracji. Można jednak stwierdzić, że pod maską demokracji dokonywane są wszelkie okrucieństwa, związane z imperjalistycznym i szowinistycznym wyzyskiem, w jaki obfituje historja Anglji.

„Gentlemeni z Londynu“ — pisze „Tokio Niczi Niczi“ są straszliwymi tyranami w kolonjach brytyjskich w Afryce lub w Indjach. Przemoc i wyzysk są podstawami tak zwanej brytyjskiej demokracji, którą Roosevelt jest gotów bronić wszelkiemi środkami. To samo da się również powiedzieć o wszystkich pozostałych tak zwanych demokracjach Europy. Przy każdej sposobności wychodziły na jaw obłuda i przemoc tych edmokratycznych państw. Nawet Belgja, sławiona w Ameryce jako dzielna bojowniczka za demokrację, uprawia jedyną w historji kolonjalnej politykę wyzysku wobec 9 miljonów krajowców w swoich kolonjach.

Te demokracje — kończy dziennik japoński — zagarnęły w swoje ręce surowce całego świata, obrabowały małe i słabe rasy z ich wolności i niepodległości i uprawiały system niewolnictwa, który właściwie jest wysoce niedemokratyczny. O tem powinien wreszcie dowiedzieć się i Roosevelt.

Nowy projekt prawa wyborczego w Japonji.

Tokio, 15 stycznia. **W Tokio rozpoczęły się pod przewodnictwem premjera, księcia Konoye, ważne konferencje przy udziale przedstawicieli rządu, armji, parlamentu, sfer gospodarczych i finansowych oraz prasy.**

Konferencje potrwają 4 dni. Jak widać z dotychczasowych doniesień prasowych, zamierzeniem rządu jest doprowadzenie do porozumienia w sprawie budżetu i przedłożeń rządowych jeszcze przed zebraniem parlamentu. Jako najważniejszy z przedłożeń rządowych uważany jest **nowy projekt prawa wyborczego.** Projekt ten wywoływał dotychczas ożywioną dyskusję, ponieważ **prawo wyborcze ma być ograniczone do głów rodzin i b. żołnierzy.** — W ten sposób jednak zostaliby upośledzeni obywatele, którzy nie służyli w wojsku, co sprzeciwiałoby się duchowi powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Program produkcyjny na Białorusi sowieckiej.

Moskwa, 15 stycznia. **Z Mińska donoszą, że w najbliższym czasie na Białorusi sowieckiej ma zostać uruchomiona pewna liczba nowych przedsiębiorstw przemysłowych, podlegających komisarjatowi ludowemu przemysłu lokalnego. I tak w najbliższym czasie ma być uruchomiona nowowybudowana fabryka fortepianów w Borysowie.**

Fabryka ta już w pierwszym kwartale br. ma dostarczyć 850 fortepianów. Późniejsza roczna produkcja ma wynosić 3.800 fortepianów.

Nowowybudowany **oddział maszyn do siekania mięsa** w fabryce „Komintern“ w Witebsku ma rozpocząć swą produkcję już w najbliższym czasie. Jej roczna produkcja ma wynieść do 500.000 maszyn do siekania mięsa. Ponadto witebska fabryka „Komintern“ przewiduje w swoim planie **produkcji fabrykację automatycznych śrubociągów.** Urządzona ostatnio kosztem przeszło 800.000 rubli **szlifiernia** w fabryce okularów w Witebsku została już oddana do użytku. Fabryka rowerów w Grodnie będzie w najbliższym czasie uruchomiona i rozszerzona. **Po pełnem uruchomieniu fabryka ta ma produkować rocznie 50.000 rowerów.**

W odlewni żelaza w Łomży, uruchomionej kosztem około 9 miljony rubli, produkuje się obecnie mlockarnie, sieczkarnie i inne maszyny rolnicze. W Białymstoku uruchomiono ostatnio nową fabrykę, produkującą **wózki dziecięce** oraz okucia drzwi i okien i inne artykuły tego rodzaju. **W Baranowiczach zorganizowano fabryczną produkcję mebli.** W okolicy Brześcia powstał wielki zakład krawiecki dla produkcji **ubrań dziecinnych.** Fabryka artykułów metalowych „Borez“ w Orszy włączyła do swojego planu **produkcyjnego fabrykację naftowych piecyków kuchennych.** W r. 1941 ma ona wyprodukować 8000 sztuk takich piecyków.

„Manhattan“ najechał na ławicę piaszczystą.

(—) **Nowy Jork,** 15 stycznia. **Największy amerykański parowiec pasażerski „Manhattan“ pojemności 24.289 ton, tkwi od niedzieli wieczora na ławicy piaszczystej koło West-Palmbeach na Florydzie.**

Wszelkie próby oswobodzenia okrętu nie dały dotychczas rezultatu. 200 pasażerów, którzy odbywali podróż z Nowego Jorku na Kubę i do Kalifornji, zostało przewiezionych na ląd.

Parowiec nie doznał uszkodzeń, jednak stosunkowo wysoka fala nieustannie przyciska go do wybrzeża. Przyczyna najechania na mieliznę jest niewyjaśnioną, jednak przypuszczalnie chodzi tu o zupełnie nowopowstałą ławicę piaszczystą.

Dwa amerykańskie parowce w niebezpieczeństwie.

(—) **Nowy Jork,** 15 stycznia. **Dwa amerykańskie parowce towarowe wysłały w poniedziałek sygnały, iż z powodu gwałtownych burz zimowych na Oceanie Atlantyckim znalazły się w niebezpieczeństwie.**

Parowiec „West Kebar“ pojemn. 4.620 ton, odbywający podróż z Afryki do Bostonu z 12 pasażerami i 36 ludźmi załogi znajduje się w pozycji silnie pochylonej na bok, w odległości około 300 mil na południowy wschód od Nowego Jorku. Dalej parowiec „Otho“ pojemności 4.839 ton, odbywający podróż z Nahrovji w Liberji do Nowego Jorku znalazł się w niebezpieczeństwie koło Kap Hatteras. Załoga tego parowca składa się z 36-ciu ludzi.

Reorganizacja floty U. S. A.

Nowy Jork, 15 stycznia. **Minister marynarki Stanów Zjednoczonych Knox opracował ostatnio nowy plan rozdziału floty amerykańskiej na obu oceanach.**

Według tego planu otrzyma każda z trzech nowostworzonych flot, a mianowicie flota oceanu Atlantyckiego, oceanu Spokojnego i flota wód azjatyckich osobnego dowódcę.

Minister marynarki zauważył, że reorganizacja marynarki amerykańskiej oznacza dostosowanie się Stanów Zjednoczonych do faktów. „Powiększaliśmy powoli naszą flotę atlantycką, to też nabrała ona takiego znaczenia, iż może być traktowaną jako zupełnie samodzielna. **Dodał on, że dalsze powiększenie tej floty jest obecnie nieaktualne, gdyż liczy ona obecnie 125 jednostek.**

Dowództwo nad tą flotą obejmuje kontradmirał Ernest J. King, który dotychczas dowodził jednostkami patrolującemi na oceanie Atlantyckim. Flota azjatycka podlega dowództwu admirała Tomasza C. Hart, a dowództwo nad flotą oceanu Spokojnego obejmuje kontradmirał Husband C. Kimmel, otrzymując równocześnie tytuł dowódcy naczelnego floty Stanów Zjednoczonych. Na tem stanowisku zostaje Kimmel następcą admirała Richardsona, który został **odkomenderowany do specjalnych zadań do ministerstwa marynarki.**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 16 stycznia. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **froncie greckim** lokalne akcje bez znaczenia.

W **Cyrenajce** okresowa działalność artyleryjska i wywiadowcza w rejonie Tobruk i Giarabub. Włoskie samoloty obrzuciły skutecznie bombami samochody pancerne i stanowiska artylerji. Nieprzyjaciel przeprowadził naloty na kilka miejscowości w Libji, wyrządzając przytem kilka szkód w budynkach.

W **Afryce wschodniej** nieprzyjacielskie, uzbrojone samochody, które zbliżyły się na granicy Sudanu do jednego z włoskich stanowisk, zostały odparte wśród strat nieprzyjaciela. Włoskie lotnictwo obrzuciło bombami i ostrzelało z karabinów maszynowych nieprzyjacielskie wojska i samochody. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały Goraj, Tertale, Mojale i Mega i spowodowały nieznaczne szkody.

Wizyta płk. Donovan w Kairze.

Nowy Jork, 15 stycznia. **Ostatnio przybył do Kairo amerykański pułkownik William Donovan i zamieszkał w ambasadzie angielskiej.**

Władze amerykańskie zachowują milczenie na temat podróży pułkownika, który przed przybyciem do Kairo przebywał do 26 grudnia w Londynie. Wobec tego, że płk. Donovan bawił ubiegłego lata w Londynie z polecenia ministra marynarki Knoxa i przyczynił się w wysokim stopniu do wymiany torpedowców, przypuszcza się, że wizyta jego w Kairze pozostaje w związku ze zdaniem sprawozdania z sił wojskowych angielskich na wschodniem i zachodniem morzu Śródziemnem. Przypuszcza się również, że płk. Donovan odwiedzi gen. Weyganda.

Karty odzieżowe w Norwegji.

Oslo, 15 stycznia. **Od września 1940 roku wprowadzono w Norwegji tymczasowy system zaopatrywania ludności w ubrania i bieliznę, od 13 zaś stycznia br. wprowadzono karty odzieżowe.**

Karty te wzorowane są na kartach niemieckich, istnieje ich 5, tj. po jednej dla mężczyzn i kobiet powyżej lat 16, dla chłopców i dziewcząt do 16 lat. **Karty te posiadają 300 punktów, przyczem są one ważne do 1 kwietnia 1942.** Ubranie męskie obejmuje 240 punktów, zimowy płaszcz damski 200 punktów, suknia wełniana 120 punktów.

Wzrost cen chleba w Jugosławji.

Belgrad, 15 stycznia. Korespondent gospodarczy dziennika „Jugoslavischer Kurier“ donosi, że **wprowadzenie kart chlebowych w tym kraju staje się coraz bardziej konieczne,** gdyż w niektórych okolicach panuje pasek mąką. Tak np. w południowej Serbji kosztuje metr pszenicy 800 dynarów, oficjalna zaś jego cena wynosi 300 dynarów, w innych zaś okolicach nie ma wogóle taniej mąki. Prasa jugosłowiańska wskazuje na fakt, że **od września 1939 podniosły się ceny chleba o 157 proc., zyskując w ten sposób najwyższe miejsce wśród cen chleba wszystkich krajów.**

Nowa fala mrozów w Jugosławji.

Belgrad, 15 stycznia. **Jugosławję nawiedziła ostatnio nowa fala mrozów.** W północno-zachodnich dzielnicach kraju temperatura spadła do minus 20 stopni. Najniższą temperaturę zanotowano w Jugosławji w Marburgu na granicy, a mianowicie minus 25 stopni.

W rozmaitych innych miejscowościach Słowenji temperatura spadła do minus 20—23 stopni. We wschodniej części kraju, wzdłuż Dunaju, temperatura waha się od minus 15—20 stopni. Najwyższą temperaturę zanotowano w południowej Dalmacji, a mianowicie plus 1.

Zima w Rumunji.

Bukareszt, 15 stycznia. **Od poniedziałku panują w Rumunji wielkie mrozy, które zwłaszcza w Moldawji dochodzą do syberyjskiego poziomu.**

W Jassach temperatura wynosi minus 36 stopni. Skutkiem zimna zamarł zupełnie ruch komunikacyjny, ponieważ nikt, bez gwałtownej potrzeby nie chce opuszczać mieszkania. **Po wsiach pojawiają się masowo stada wilków, wypędzane z lasu przez zimno i głód.** Ze względu na wielkie trudności komunikacyjne, nie da się narazie ustalić liczby osób, które padły ofiarą mrozu, względnie wilków.

Także i w Bukareszcie termometr wykazuje znaczny spadek temperatury. W nocy na wtorek i we wtorek rano zanotowano minus 22 stopni. Na morzu Czarnem, zwłaszcza w jego wschodniej części, szaleją burze śnieżne. Kilka łodzi rybackich, które wypłynęły w okolicach Konstancy na morze, nie powróciło do swych portów.

Religje w Japonji.

Od dawna już zaciekawiają nas i pociągają zwyczaje i obyczaje ludzi Dalekiego Wschodu. W ostatnich jednak czasach bardziej wzmagało się zainteresowanie temi krajami, a w szczególności Japonją, jako jednym z krajów o największej cywilizacji i najstarszej kulturze.

Najcharakterystyczniejszym przejawem życia duchowego narodu jest **bezsprzecznie religia**. Społeczeństwo japońskie nie jest jednolite pod tym względem. Najbardziej rozpowszechnionemi religjami są: sintoizm i buddyzm. Jednakże w XVI wieku zaczęło się szybko przyjmować chrześcijaństwo, zwłaszcza na wyspach południowych. Ze względu na waśnie pomiędzy zakonami i aspiracje polityczne zostało ono zakazane i krwawo prześladowane.

Do ery „swobody sumienia“ utrzymało się chrześcijaństwo w ukryciu w kilku wsiach górskich na wyspach południowych.

Nowej japońskiej statystyki wyznaniowej niema. W r. 1927 było tam 49.507 większych i 62.883 mniejszych świątyń sintoistycznych, oraz 14.507 kapłanów. Buddyjskich zaś 71.329 świątyń większych, 35.048 mniejszych oraz 54.650 kapłanów. We współczesnej Japonji panuje zupełna wolność wyznaniowa i religijna.



Japońscy duchowni z zakonu „Shinto“ w oryginalnych odświętnych szatach udają się sztywnym krokiem na przyjęcie dworskie do Mikada.

Sinto.

Wyraz Sinto składa się z dwóch znaków chińskich i znaczy „droga bogów“. Określano nim początkowo oddawaną rozmaitym bóstwo miejscowym cześć, których starzy Japończycy widzieli mnóstwo w całej przyrodzie. Dzisiaj przyjęto naukowo termin Sinto, obejmuje wszystkie sekty sintoistyczne w odróżnieniu od konfucjonizmu, czy buddyzmu. Sinto jest najstarszą religją Japończyków. Usłyszeliśmy po raz pierwszy o niej w XVI wieku, gdy po odkryciu Japonji przez Portugalczyków (1540) pojawiły się tam pierwsze misje chrześcijańskie.

Zanim zaznaczył się wpływ konfucjonizmu i buddyzmu, sinto było początkowo narodową religją, utworzoną z różnych wierzeń pierwotnych i wyrażająca się w mitach zebranych potem w „Kodziki“, czyli „Kronice dawnych spraw“. Kiedy jednak jednak kler buddyjski rozpoczął importowanie religji buddyjskiej, **powstało t. zw. Riobu-sinto.** Według niego pod odmienną postacią bóstw miejscowych ukrywają się bogowie indyjscy. Dołączono więc do znanych starych bóstw indyjskich jeszcze 8 miljonów bóstw japońskich. Starożytna religja sinto rozwinęła się dopiero w średniowieczu historji japońskiej i według ogólnego przekonania założycielami jej byli wybitni kapłani buddyjscy.

Tymczasem po wiekach średnich, z początkiem ery Kamakura, powstało wiele odgałęzień sinto, dążących do stworzenia niezależnej teorji sintoizmu.

Nadejście czasów nowożytnych stworzyło nowe szkoły, rozwijające sinto konfucjonistyczne, starające się uwzględnić pierwotny sintoizm z nauką Konfucjusza. Studja nad przeszłością Japonji, w szczególności nad literaturą starojapońską, doprowadzająca do odrodzenia starożytnego sinta. Norinag Motoori doprowadza klasyczny sintoizm do pełnego rozkwitu. Uczeń zaś jego Atsulam Hirata rozwija teorję sintoistyczną, wprowadzając do niej nowe elementy (monoteistyczne, eschatologiczne i inne), oraz udoskonala doktrynę czci przodków.

Zaznacza się wpływ buddyzmu, konfucjonizmu, a nawet chrześcijaństwa.

Wpływ katolicyzmu stworzył szkołę Hirata, którego uczniowie wysuwali nowe ciekawe doktryny. Np. Ikarimaro Watanabe nauczył, że najstarszy bóg sintoizmu był inaczej zwanym bogiem chrześcijaństwa.

Prócz tego rozwinęło się **szereg sekt sintoistycznych**, które zostały w erze Meidzi uznane przez rząd.

Sinto więc składa się z 13 sekt,

mających wspólne cechy zasadnicze. Przedewszystkiem wszystkie sekty cechuje głęboka cześć dla 8 miljonów bóstw, oraz wybitnie narodowy charakter religji. Cesarz jako ośrodek państwa ogniskuje w sobie nacjonalizm. Państwo i cesarz, to jedno. Powszechna jest wiara w jedną dynastję cesarską, rządzącą od początku narodem japońskim. Wspólnym jest również realizm sinto, który szanuje rzeczywistość i idee każe wcielać w czyn, odsuwając na dalszy plan sprawy świata przyszłego. Ceni się wysoko wesołość, pogodę i czystość, wszystko zaś co jest zaprzeczeniem, otacza się purytańskim wstrętem i pogardą.

Filozofja sinto oraz jego zasady zawarte są w zbiorach legend i mitów, między innemi w „Kiki“ (Dzieje stuleci).

Ród cesarski wywodzi się od bogini słońca Amaterasu Omikami, będącej główną boginią, której oddaje się największą cześć. Z wielkiego kultu dla Amaterasu Omikami zrodziły się w gruncie rzeczy wszystkie zasady sinto, a przedewszystkiem uwielbienie dla boskiego cesarza. Nie ulega wątpliwości boskie pochodzenie cesarza. Wynika to z odwróconego rozumowania: skoro jest godzien czci, musi pochodzić od bogów.

Mniej ważnemi od doktryn są obrzędy sintoistyczne.

Osiem miljonów bóstw nie mogło pomieścić się w poświęconych im świątyniach. Po ustaleniu więc urzędowem sinto, przeprowadzono redukcję bóstw, sprawdzając pilnie ich genealogję. Że dobór opierał się na nacjonalizmie lub imperjalizmie, tego dowodzi stale wzrastająca liczba świątyń, poświęconych duszom bohaterów lojalnych wobec cesarza i zmniejszająca się ilość świątyń bóstw wątpliwych.

Prąd odrodzenia sinto wyplenił zarówno z obrzędów, jak i z architektury świątyń elementy buddyjskie, dążąc do jak największej prostoty.

W rozmaitych dorocznych świątyniach, jak: daidzioe (wielkie dziękczynienie po wstąpieniu na tron) święta rolnicze, ainamo (święto ucztowania cesarza z bogami nieba i ziemi), tamarizume (requiem) starają się wierzący przypodobać bogom i uprosić u nich pomyślność i obronę przed nieszczęściem.



Fragment procesji dzieci, modlących się za pomyślność cesarza

Buddyzm.

Z początkiem naszej ery powstaje sekta buddyjska Mahajana, w przeciwieństwie do dawnego buddyzmu, Hinajana. W Japonji rozpowszechniona jest Mahajana „Wielki Wóz“.

Mahajana nie przedstawia jednolitej doktryny, zawierając różnorodne elementy. W „Małym Wozie“, Hinajana, tylko wybrane jednostki dochodzą do świętości i osiągnięcia nirwany, podczas gdy w Mahajanie wszyscy mogą być zbawieni, czyli ostatecznie połączeni z Buddą, pojąwszy prawdę, że wszyscy są od początku świata Buddami-Bodhisatwami, czyli wcieleniem miłości. Najbardziej rozpowszechnioną szkołą mahajanistyczną w Japonji jest t. zw. „czysta ziemia“. Według niej, wszyscy po śmierci dążymy do Buddy Amithaby (Amidy) i dzielimy z nim nagromadzone dla mas błogosławieństwa.

Szkoła „czysta ziemia“ doszła do rozkwitu w epoce Kamakura w w. XIII dzięki rozpowszechnieniu się nauki Sinrana, według której do zbawienia wystarczy silna wiara. Sintoizm wywarł również wielki wpływ na buddyzm, wprowadzając do szkoły Singon kult przyrody, ducha patrjotyzmu, poczucie czystości i prostoty, oraz kult przodków.

Nauka Singon znana była już poprzednio pod nazwą wadżrajana w Indjach, potem w Chinach, stamtąd zaś w początkach IX w. przywiózł ją i zjaponizował wielki myśliciel japońskiego buddyzmu Kobo Daisi.

Odłamem japońskiego buddyzmu jest również sekta tendai, jednocząca naukę Buddy z sintoizmem.

W epoce Kamakura, podczas najazdu mongolskiego, do wielkich wpływów doszedł Niciren (założyciel sekty o tej samej nazwie), wzbudzając ducha patrjotyzmu w całym narodzie. Uważał się za filar moralny i polityczny Japonji, za tego, który jest powołany do ratowania kraju od grożącej klęski. Sekta jego jest nawskroś japońska, ale i najbardziej wojownicza i szowinistyczna. Najbardziej jednak popularną i posiadającą największy wpływ na życie japońskie jest **szkoła buddyjska Zen**.

W przeciwieństwie do niciren i singon, zen przyszło do Japonji z Chin w całkowicie już ukształtowanej formie, która jednak uważana jest słusznie za najbardziej japońską.

Zen w sposób prosty i bezpośredni każe pojmować prawdy buddyzmu, odrzucając wiedzę lub specjalne przygotowania. **Dzielny Samuraj, zajęty ciągłem wojowaniem, nie potrzebował się troszczyć o swój los, ćwiczył się w kulcie miecza i nie zagłębiał się w religijnych medytacjach.**

Nauka zen przeniknęła głęboko w istotę życia intelektualnego, politycznego, a szczególnie artystycznego narodu japońskiego. Z niej wypływa zasada estetyki, zwana „sabi“: Zadawalać się małem, być pogodnym, widzieć wielkie szczęście nawet w drobnych rzeczach, dostrzegać piękno kryjące się w każdem kwiatku, w każdej roślince, w całem otoczeniu!

Buddyzm więc wywarł najistotniejszy wpływ na charakter i kulturę Japończyków, a wielcy przywódcy duchowni, kapłani i filozofowie buddyjscy stworzyli właściwie kulturę Dalekiego Wschodu.

Drugi wybuch w fabryce prochu w U. S. A.

Nowy Jork, 15 stycznia. **Już po raz drugi w ciągu pół roku wydarzyła się wielka eksplozja w „Hercules Powder Comp.“, największej fabryce zbrojeniowej Stanów Zjednoczonych.**

Powodem wybuchu było krótkie spięcie, jak to oświadczyło kierownictwo fabryki. Trzej robotnicy zostali ranni, podczas gdy w czasie wybuchu w dn. 12 września 1940 ofiarą katastrofy padło 51 robotników. Skutkiem ostatniej eksplozji uległa uszkodzeniu tylko nieznaczna część fabryki.

Metal i fiołki.

— Jasieńko, pamiętasz tę pierwszą wiązankę fiołków, ofiarowaną mi przed miesiącem jako zwycięzcy w zawodach międzyklubowych? Po raz pierwszy wówczas udało mi się prześcignąć twego brata, osiągnąć zwycięstwo i pierwszy raz otrzymałem wtedy kwiaty od kobiety z fiołkowemi oczyma, od takiej cudnej kobietki, jaką ty jesteś! Teraz zwycięstwa są moim chlebem powszednim, nie cieszę się niemi, nie sprawiają mi takiej satysfakcji, jak przedtem. Ale zawsze z równem wzruszeniem myślę o wiązance fiołków z twoich rączek!

Wejrzenie fiołkowych oczu było jakieś dzisiaj niespokojne i uciekało spłoszone przed wzrokiem Andrzeja.

— Kiedy odlatujesz? — spytała.

— O tem nie myślę — wesoło zauważył — wolę wyobrażać już sobie lądowanie po dzisiejszych zawodach, gdy znowu syty wrażeń i sławy brać będę z twych rąk tradycyjny bukiecik... Ach! Nie powiedziałaś mi jeszcze, poco dziś tak gwałtownie zapragnęłaś oglądać kabinkę mojego aparatu? Nigdy dotychczas nie mogłem cię namówić, żebyś wsiadła do niego! Mechanik mi opowiadał, że rano uparłaś się, żeby koniecznie otworzono ci ma kabinkę i ponoś strasznie długo w niej siedziałaś! Cóż tam robiłaś, Jasiu?

Dziewczyna była najwidoczniej zmieszana. Ręce jej nerwowo szarpały falbanę sukienki.

— Ja.... ja nic.... nie przypuszczałam, że dowiesz się o tem... ja nic... podłożyłam ci tylko na siedzeniu fiołki...

— I do tego tak trudno ci się przyznać? Najdroższa moja królewno fiołków! Och, kiedy mieć cię będę już nazawsze? Ale nie pora teraz mówić o tem. Za dziesięć minut odlot. Twój brat już krząta się przy swoim aparacie. Wiesz, że ja się go poprostu boję! To może, śmieszne, ale odkąd ja zacząłem zwyciężać, a on pozostał w cieniu, czuję, że ma do mnie o to urazę: nienawiść raczej! Muszę przezornie przed nim zamykać aparat, bo raz wyrwało mu się wśród kolegów, że chętnieby mi kiedyś dolał wody do zbiornika.... Boję się, by groźby nie zrealizował! Czuję, że z jego ręki czeka mnie coś złego!...

— Et! Zdaje ci się Andrzeju! Zapominasz, że to on właśnie poznał nas ze sobą!... .

— To właśnie najdziwniejsze!... Bo przecież to dla niego przyniosłaś wtedy te fiołki na lotnisko. A on kazał ci je mnie ofiarować... Dziwne, bo jeślibym naprawdę miał w nim wroga, to nie mógłbym nawet marzyć o poślubieniu jego siostry... a on tymczasem zupełnie toleruje nasz stosunek.

— No sam widzisz, że źle go sądzisz! Ale trzeba się już żegnać! Nie życzę ci zwycięstwa, żeby go nie urzec..

Za chwilę był już w chmurach. Od samego startu zdawał sobie intuicyjnie sprawę, że coś z motorem nie jest w porządku. Tętno silnika było nierówne, nie mógł osiągnąć maksymalnej szybkości.

„Przegrana! — przemknęło mu przez mózg. — Brat Jasi będzie znowu triumfował... a ona, Jasia, przybędzie na lotnisko z kwiatami... i komu je zaofiaruje?... We fiołkowych oczach zobaczy zawód. Nie będą takie radosne, jak zwykle, takie dumne z jego zwycięstwa!“...

Gorączkowo sprawdzał aparat. Ach! Brak jednej małej śruby od rezerwuaru. Niedbałość mechanika? Przecież sam sprawdzał wszystko wczoraj! Przez niedomknięty zawór benzyna sączyła się powoli... Nie sposób zwiększyć hyżości! Andrzej słyszy już wyraźny warkot doganiającego go aparatu. Napewno maszyna brata Jasi... Nie wolno oddawać mu pierwszeństwa!! Ale lotnik jest bezradny.

Coś zabłysło na siedzeniu wśród fiołków. Czyżby oczy myliły? Śrubka od rezerwuaru! Zawinięta w jakiś papier... list? Skąd się to wzięło?

Mniejsza o to! Wprawna ręka dopasowuje śrubę. Silnik zawarczał zwycięsko!

Maksymalna szybkość! Nieprzyjacielski ptak pozostał daleko w tyle! Wygrana pewna!

Oczy Jasi będą śmiać się radośnie! Nowe zwycięstwo! Nowa wiązanka fiołkowych pęków!! Zwycięży, zwycięży dla Jasi! Przecież o niej tylko myślał w niedawnem poczuciu klęski... O niej myśli teraz tak pewny zwycięstwa. Niepozorny kawałek metalu zadecydował o tem!...

Ale skąd metalowa zakrętka wśród fiołków? Czyżby Jasia?... Ach, co za myśl niedorzeczna, niegodne podejrzenie... Ale właśnie ona dziś oglądała wnętrze aparatu... poza nią nikt... Więc? Może ten papierek wyjaśni?

„Miły, naiwny chłopcze! Jakże mogłeś przypuszczać choć przez moment, że siostra twego rywala będzie ci sprzyjać? Wykonałam dziś plan brata: uszkodziłam ci aparat. Wzięłam metalową śrubkę. Robiąc to, zrozumiałam dziś dopiero, że zabrałam Ci wiarę w ideały. Żal mi Cię... Ten kawałek metalu mogę Ci jeszcze zwrócić... ale tamto?... Przebacz, o ile możesz i... żegnaj...“.

Jasia! Jej uczucie, jej fiołkowe oczy!...

Andrzej wie tylko jedno: na lotnisku nie będzie Jasi... ani jej uśmiechu... ani fiołków... Te są ostatnie...

Metalowa zakrętka zabłysła w ręku pilota — już jest za oknem — już znikła wśród bieli mgieł...

Smuga benzyny rozlewa się coraz szerszą plamą... Maksymalna szybkość... Nierówny oddech silnika...

Dłonie pilota nie ureguluą jego tętna...
Nie cofną wskazówki na szybkomierzu...
Nie zwrócą maszyny ku ziemi... Nie chwyca klap spadochronu...
Dłonie pieszczą więdnące fiołki...

M. Dalborówna.

Współczesna wojna i co o tem powie historja.

Kraków, 15 stycznia.

Nie wie dzisiaj jeszcze nikt, kto będzie pisał historję obecnej wojny. Niewątpliwie wielu będzie próbowało tego dokonać i... nie spełnią zadania, jakie wezmą na siebie. Jeden zaniecha tego pomysłu, ponieważ braknie mu sił na opracowanie olbrzymiego materjału, inny dlatego, że wyjdzie z fałszywego założenia.

Już wojna światowa wykazała, że **jest rzeczą niemożliwą dla jednostki opracowanie całej masy faktów.**

Wkrótce po zakończeniu wojny światowej z wielu stron podejmowano próby przedstawienia w bezstronny, historyczny sposób rozwoju walk, ale ci, którzy wzięli na siebie to gigantyczne zadanie, musieli z niego zrezygnować, gdyż **zobaczyli, jak olbrzymi jest materjał**, który nazywamy dokumentami, sprawozdaniami, notami dyplomatycznemi itd. Gdy później otwarto archiwa rozmaitych państw, zamieszanych w wojnę — w całości nie stało się to nigdy — **kilkuset historyków wzięło się do roboty i w krótkim okresie czasu mieliśmy prawdziwą powódź nowych książek o wojnie.**

Niejedno z tych dzieł było bardzo dobrem, przedewszystkiem dotyczy to **dzieł specjalistów**, którzy ograniczali się do „swego“ przedmiotu, a więc jak np. **fachowcy wojskowi**. Ludzie ci przeprowadzili dokładne studjum aktów i stworzyli w ten sposób podstawy do przyszłego wielkiego dzieła o wojnie światowej. **Pełnego przeglądu jednak książki te nie dostarczyły.** Brak było na to nietylko czasu, ale i także koniecznego odstępu czasu. Jeszcze do dziś dnia **niejeden wypadek z wojny światowej pozostał niewyjaśnionym**, mimo znacznej ilości dzieł, które w międzyczasie się ukazały na rynku księgarskim.

W literaturze niemieckiej dzieło pewnego Szwajcara z pochodzenia zajmuje **specjalne stanowisko.** Autorem tym jest **Hermann Stegemann**, który zdobył sobie imię w czasie wojny światowej, dzięki swej działalności w prasie szwajcarskiej. Jego sprawozdania z wojny i wydarzeń wojennych, publikowane bieżąco w prasie szwajcarskiej **dostarczyły niejednemu historykowi cennego materjału.** Stegemann, aczkolwiek był ciężko chorym, nie spoczął, dopóki nie zebrał całości w wielkie dzieło, dające przegląd wypadków i nie wypuścił dzieła tego na rynek księgarski.

Obok Stegemanna jest oczywiście **wielu znanych pisarzy wojennych**, których dzieła cieszą się dobrą sławą i chętnie są kupowane. Rzadko jednak któremu z wojskowych laików udało się tyle wyjaśnić z wydarzeń wojennych i przedstawić trafnie w tak szczególny sposób, jak właśnie Stegemannowi w jego trzytomowem dziele. Aczkolwiek jest on Niemcem, to jednak uniknął on przedstawiania spraw w innem, lepszem świetle, niż to wynikało z własnego jego doświadczenia i studjum odpowiednich źródeł. Wymagało to wiele samozaparcia się, aby być bezpartyjnym, a przedewszystkiem aby pozostać takim podczas pracy nad tego rodzaju książką.

Dzisiaj wielu z nas myśli już o tem, **jak będą wyglądały te przyszłe dzieła o obecnej wojnie** kto je będzie pisał, a przedewszystkiem jaką będzie ich opinja.

Pierwsze publikacje z tego zakresu nie będą w żadnym wypadku wyczerpujące, będą one przedstawiały jedynie **częściowe wycinki**, dadzą przegląd dokumentów i ich wyjaśnienie. Ale już przy tego rodzaju czynności wyjdzie na jaw, że niejeden autor nie posiada wystarczającej objektywności, aby oddać możliwie **najprawdziwszy obraz wydarzeń wojennych.** Tendencja przypisania dawnym wrogom wojennym wszelkiej winy będzie prawdopodobnie przeważającą i jak długo archiwa poszczególnych rządów nie zostaną w całości udostępnione do przewertowania ich i opracowania, tak długo nie otrzymamy planowanego obrazu faktycznych wydarzeń.

Dopiero gdy miną lata i gdy będziemy mieli lepsze podstawy do omawiania tych drażliwych, a ważnych problemów, gdy zniknie gniew na nieprzyjaciela, wywołany wyrządzonem zniszczeniem i bólem z powodu straty tylu istnień ludzkich, historycy, wspomagani przez szereg pomocniczych gałęzi wiedzy, będą w stanie **tak przedstawić wybuch tej wojny, jej przebieg i jej wyniki, jak to odpowiada w przybliżeniu rzeczywistości.** W stu procentach nigdy to, co zostało powiedziane, względnie napisane, nie będzie się pokrywało z tem, co się stało. Jest to wprost niemożliwem dla człowieka i tego rodzaju aptekarskiej dokładności nigdy nie spotykaliśmy wśród dziejopisarzy. **Prawdziwy i sumienny historyk będzie się jednak starał w każdym poszczególnym wypadku jak najbliżej dotrzeć do sedna prawdy.**

Jak się będzie przedstawiała **sprawa literatury o wojnie?** Myślimy w danym wypadku o powieściach wojennych, opowiadaniach wojennych itp. **Obecna wojna dostarczy zapewne pisarzom materjału na więcej bodaj, niż dziesięć lat.** Liczba pamiętników generałów, oficerów, mężów stanu i innych osobistości, którzy występowali czynnie w obecnej wojnie będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa, niemałą w ciągu następnych dwudziestu lat. Każdy wykształcony i ciekawy prawdy człowiek będzie niewątpliwie chętnie brał do ręki tego rodzaju książki, bez względu, w której części świata mieszka.

Jasnem jest, że powieść opisująca własne przeżycia, będzie odgrywała wielką rolę. Możliwem jednak jest, że tego rodzaju książki dadzą na siebie dłuższy czas czekać, podobnie, jak to było ze „standartowemi“ książkami tego typu po wojnie światowej. Natomiast opowiadania przeżyć na wszystkich terenach wojny i ze wszystkich dziedzin, które ucierpiały przez wojnę, ukażą się natychmiast po wojnie jak **grzyby po deszczu.**

Jaką opinję wyda historja o obecnej wojnie?

Pytanie to bywa często stawiane, ale nikt nie usiłuje na nie odpowiedzieć. Zbyt jesteśmy wszyscy zaangażowani w tych gigantycznych zapasach narodów, aby móc wydać o nich wyrok. **Zrządzeniem losu musiała ta wojna wybuchnąć.** Że ukształtuje ona nowy świat i że przytem nie mogło się obejść bez ciężkich „bólów porodowych“ i bez ofiar po wszystkich stronach — jest zupełnie dla nas jasnem.

Obserwator.

Willkie ambasadorem w Londynie?

Waszyngton, 15 stycznia. Według uporczywie krążących pogłosek, Willkie został upatrzony na nowego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie. Wiadomość ta zyskuje na znaczeniu ze względu na to, że „Biały Dom“ nie chce jej zdementować, ani jej potwierdzić. Obok nazwiska Willkiego wymienia się także nazwisko burmistrza Nowego Jorku Fiorello Laguardii.

Morgenthau a tendencje inflacyjne w U. S. A.

Waszyngton, 15 stycznia. Wywody sekretarza stanu dla spraw skarbowych Henry Morgenthaua o zwalczaniu stale wzrastających tendencyj inflacyjnych w Stanach Zjednoczonych, wywołały wielkie wrażenie w kołach politycznych, które z zatroskaniem obserwują bezpodstawne podwyższanie cen na rozmaitych rynkach, przedewszystkiem zaś co do drzewa, wełny i łomu żelaza.

Morgenthau nazywa te tendencje „spiralnym ruchem przeznaczenia“, któremu jednak trzeba położyć kres, przyczem zaznaczył on, że dopóki Roosevelt mieszka w Białym Domu, tak długo nie będzie żadnego niebezpieczeństwa, gdyż Roosevelt jest gotów w każdym wypadku do energicznej interwencji.

Jednak żywność dla Europy?

Nowy Jork, 15 stycznia. Agencja „Associated Press“ donosi, że po długomiesięcznych konferencjach między Anglją a Stanami Zjednoczonemi na temat dostaw żywnościowych dla Europy, **doszło do ugody, na podstawie której Ameryka dostarczy Francji i Hiszpanji kondensowanego mleka i pszenicy.** „New York Times“ oświadcza że Anglja zgodzi się na transporty żywnościowe z południowej Ameryki, aby nie dopuścić do rozpaczliwego czynu ze strony Hiszpanji. W międzyczasie zawarła Hiszpanja z Argentyną i Brazylją umowy handlowe, celem przysłania żywności.

Władze szkolne apelują do rodziców.

Sztokholm, 15 stycznia. Dziennik **„Nya Dagligd Allehanda“ donosi, że zarząd szkolny zwrócił się do rodziców dzieci londyńskich z okólnikiem, w którym wzywa ich, aby wychowywali swoje dzieci dla lepszej cywilizacji po wojnie.**

Wzywa ich, aby walczyli z cynizmem, brakiem celów życiowych, fałszywą etyką, przesadzonem zainteresowaniem dla rozrywek i pieniędzy u dorastającej generacji. Zdaniem dziennika sztokholmskiego „ma stać się Sparta w przyszłości ideałem wychowania angielskiej młodzieży“. Już dziś układa się plan wprowadzenia zmiennych systemów nauczania, dłuższego okresu nauk w szkołach i lepszych możliwości wykształcenia.

W kilku wierszach.

Ostatnio została w Bordeaux ścięta na gilotynie pewna kobieta, za otrucie swojej matki i męża. Jest to pierwszy od 52 lat wypadek ścięcia kobiety we Francji.

* * *

Ostatnio zaciągnięto w Meksyku 8 batalionów piechoty morskiej, przyczem 2 bataliony mają pełnić służbę na wybrzeżu oceanu Spokojnego, 1 zaś w zatoce meksykańskiej. Dotychczas nie posiadał Meksyk piechoty morskiej.

* * *

Departament stanu w Waszyngtonie komunikuje, że rząd Iranu przejął za wpłatą 1,200.000 dolarów znajdujące się w tym kraju amorykańskie szkoły misyjne i instytuty naukowe.

* * *

Zastępca komisarza cen w Madrycie, urzędujący w Oronse (Hiszpanja północna), wyznaczył kupcom i przemysłowcom wysokie kary za paskowanie środkami żywnościowemi. Poza konfiskatą towarów zostali ci paskarze ukarani przymusowemi robotami i grzywnami.

* * *

Nie upłynęło jeszcze 24 godziny od chwili podpisania nowej umowy między Związkiem Radzieckim a Niemcami, a oto w sobotę wieczorem we wszystkich moskiewskich kinoteatrach wyświetlano film, dokonany w czasie aktu zawarcia w dniu 10 stycznia wspomnianego układu.

Nie będzie istotnej zmiany gabinetu w Jugosławji.

Belgrad, 15 stycznia. **W poniedziałek wieczorem stało się pewnem, że zmiany w gabinecie jugosłowiańskim nastąpią w ciągu następnych 48 godzin. Równocześnie można było być pewnym, że zmiany te nie będą istotne ani w zakresie polityki wewnętrznej ani zagranicznej.**

Naogół liczą się z tem, że tylko dwa stanowiska rządowe zostaną objęte tą zmianą, a mianowicie czekające na obsadzenie ministerstwo oświaty i zmiana w kierownictwie min. opieki społecznej, którem narazie kieruje minister dr Adrjan Budisarlewicz. Ten ostatni należy do partji demokratycznej i cieszy się sympatją w kołach studentów. Z tego też powodu zostanie on mianowany ministrem oświaty w miejsce zmarłego dra Koroszeca, podczas gdy przywódca słoweńskiego skrzydła partji rządowej dr Kulovec zostanie ministrem opieki społecznej.

Premjer Cvetkowicz, jak również dr Maczek, który w poniedziałek powrócił do Belgradu, odbyli w ciągu dnia dłuższe narady z czołowemi osobistościami gabinetu. Przez mające nastąpić zmiany w gabinecie stosunek cyfrowy partyj reprezentowanych w gabinecie pozostanie ten sam, a mianowicie będzie w nim zasiadało 10 Serbów, 5 Chorwatów, 2 Słoweńców i 1 Muzułmanin.

Aryzacja przedsiębiorstw żydowskich w Rumunji.

Bukareszt, 15 stycznia. **W ramach akcji aryzacyjnej w Rumunji 237 żydowskich sklepów żydowskich w Krajowej przeszło w ręce Aryjczyków. Akcja ta została przeprowadzona w całkowitym spokoju i obecnie życie handlowe miasta Krajowej jest w całości rumuńskiem.**

Ponieważ często zdarzało się, że podróżni w kolejach rumuńskich zajmowali kilka miejsc, przeto generalna dyrekcja rumuńskich kolei państwowych zarządziła, że każdy, kto zajmuje przy obecnem przepełnieniu pociągów więcej miejsc, jest obowiązany do wykupienia tylu biletów, ile faktycznie miejsc zajmuje, a przytem musi uiścić dodatkową opłatę.

Wielkie zebranie legjonistów w Rumunji.

Bukareszt, 15 stycznia. Na zarządzenie komendanta ruchu legjonowego Horia Sima odbędą się w niedzielę 19 stycznia wielkie zebrania legjonistów we wszystkich miastach kraju.

Na zebraniach tych upoważnieni przedstawiciele ruchu wygłoszą odczyty na temat: walka narodowo-socjalistycznych Niemiec i faszystowskich Włoch o stworzenie nowego porządku w Europie.

Karjera nowego przewodniczącego angielskiej Izby lordów.

(—) **Berlin**, 15 stycznia. Odwołanie lorda Halifaxa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych i desygnowanie go do Waszyngtonu w charakterze następcy zmarłego przed niedawnym czasem lorda Lothiana — jaki pisze „Völkischer Beobachter“ — wywołało konieczność desygnowania osobistości w celu objęcia kierownictwa angielskiej Izby lordów. **Wybór Churchilla padł na osobę ministra kolonij, lorda Lloyda.**

Przypuszczać należy, iż lord Halifax gorąco polecił angielskiemu premjerowi osobę swego przyjaciela lorda Lloyda. Nowe dodatkowe stanowisko nie przysporzy doświadczonemu w wielu dziedzinach lordowi wiele kłopotów. Jego praca zasadniczo polegać będzie na delikatnem podawaniu do wiadomości gremjum lordów tych rzeczy, które pod adresem „szarego człowieka“ kieruje Churchill w Izbie gmin.

Lord Lloyd odgrywał szereg lat rolę „szarej eminencji“. Jak przystało na potomka zamożnej rodziny bankierskiej, do której Lloyd się zalicza, kończył on studja w Eton i Cambridge, poczem od najwcześniejszych lat powierzano mu do spełnienia trudniejsze zadania.

W czasie wojny światowej był on **członkiem t. zw. brytyjskiego „Biura Arabskiego“ w Kairo**, którego zadaniem było podsycanie akcji powstańczej Arabów przeciw Turcji, według wskazówek, otrzymywanych z Foreign Office.

Później powierzano mu inne bardziej samodzielne i odpowiedzialne zadania. Jako **gubernator Bombaju** dał się on poznać swoim mocodawcom dzięki swej niezwykłej bezwzględności. Następnie objął on stanowisko **wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji w Kairze**, która to placówkę powierzono mu w r. 1925. Z tego stanowiska usunął go w r. 1929 Mac Donald, który uznał metody Lloyda za nieodpowiednie.

Dłuższy czas nie słyszało się nic o osobie Lloyda, potem jednak wyszło na jaw, iż **Chamberlain często zasięgał jego rad i wskazówek**, które wielce sobie cenił. Mianowanie Lloyda prezydentem „British Council“, będącą swego rodzaju związkiem przyjaciół książki, w rzeczywistości jednak instytutem brytyjskiej propagandy zagranicznej, dało mu dzięki doświadczeniom zagranicznym szerokie pole do działania, które jednakże nie dawało mu zadowolenia. Wkrótce powołał go Churchill **na stanowisko ministra kolonij**, na które to stanowisko wniósł on pożądaną tężyznę.

Wyranżerowany statek obejmuje służbę.

Waszyngton, 15 stycznia. Wobec wielkiego braku tonażu, jaki się zaznacza w obecnej wojnie, został stary parowiec „George Washington“ o pojemności 24.000 ton, zbudowany w roku 1908, znowu nowo zmontowany i objemie wkrótce służbę. Parowiec ten był pierwotnie własnością „Norddeutscher Lloyd“, następnie zaś skonfiskowany podczas wojny światowej przez Stany Zjednoczone.

Odnalezienie skradzionego Murilla.

Vichy, 15 stycznia. Ostatnio aresztowała policja marsylska dwóch mężczyzn, którzy starali się sprzedać obraz Murilla. Okazało się po bliższem badaniu, że obraz pochodził z pewnego muzeum hiszpańskiego, z którego został skradziony podczas wojny domowej. Obraz jest portretem hiszpańskiego granda.

Gangsterzy w biały dzień napadli na dom towarowy.

Nowy Jork, 15 stycznia. **We wtorek w godzinach południowych dokonano napadu bandyckiego na jeden z większych domów towarowych przy „Fifth Avenue“, jednej z największych ulic handlowych Nowego Jorku.**

Kilku mężczyzn obrabowało kasy przedsiębiorstwa, poczem usiłowali zbiec, ostrzeliwując się po drodze. **Podczas ucieczki zastrzelili oni kierownika przedsiębiorstwa i jednego ze strażników, którzy rzucili się za bandytami w pogoń.**

Za bandytami rozpoczęła się zacięta pogoń, która **doprowadziła do ujęcia sprawców napadu.** Jeden z bandytów został zraniony wystrzałem przez jednego z policjantów, drugi podczas aresztowania został zastrzelony. Oprócz dwóch sprawców postrzelono także i podczas pościgu jednego z członków pogoni. Stan postrzelonego bandyty jest bardzo ciężki i niema nadziei na uratowanie mu życia. **Napad nastąpił w czasie największego ruchu w sklepie a pogoń prowadziła przez kilka pobliskich domów towarowych.**

Sprzedany nos.

Komik Beckmann należał do najpopularniejszych artystów starego Berlina. W poniższej anegdocie opowiemy, w jaki sposób zemścił się on na swoim niegrzeszącym zazdrością koledze.

Pewnego dnia wszedł Beckmann do winiarni, do której uczęszczał stale jego konkurent, miernych zresztą zdolności, imieniem Mundolf. Beckmann zjawił się w przebraniu z długą brodą, i tak znakomicie był ucharakteryzowany, że nikt go nie poznał.

— Tak, tak, niełatwo człowiek może zarobić na kawałek chleba — zaczął narzekać. Przybywam prawie z Holandji, ale i tam zdołałem zaledwie parę kawałków kupić...

— Cóż to za kawałki pan kupuje? — zapytał Mundolf zaciekawiony.

— Nosy, miły panie, nosy! — odpowiedział Beckmann. — Jestem mianowicie komiwojażerem pewnej firmy, która kupuje nosy, a później sprzedaje je dla anatomicznych celów. Pan jak widzę, też ma pokaźny nos, jaki nie łatwo można znaleźć. Ale pan chyba nie zechciałby mi go sprzedać?

Mundolf zaśmiał się i rzekł:

— Oczywiście mój nos jest mi potrzebny, a więc nie mogę go sprzedać.

— Rozumiem, że nos jest panu obecnie potrzebny, aby wtykać go wszędzie! Ale po śmierci będzie panu chyba niepotrzebny! Firma nasza zabiera nosy dopiero po śmierci sprzedającego, ale płaci za nie natychmiast.

Mundolf pogłaskał się po nosie i chwilę zastanawiał się. W istocie rzeczy znajdował się on w kłopotach materjalnych. Za jakiś czas zapytał:

— Cóżby mi pan ofiarował za mój nos?

Domniemany komiwojażer i agent od nosów, wyciągnął z kieszeni centymetr, wymierzył dokładnie nos Mundolfa i rzekł:

— Nos pański jest wspaniałym okazem. Według mego katalogu mógłby pan otrzymać zań 30 talarów...

Mundolf ożywił się i natychmiast podchwycił propozycję:

—Dobrze, zdecydowałem się sprzedać panu mój nos.

Wkrótce sporządzono umowę na piśmie przyczem przedstawiciel od nosów nadmienił, że każdy kto sprzedaje swój nos, musi postawić 10 flaszek szampana. Mundolf bez wahania zgodził się i na ten warunek, co też zostało podkreślone w piśmiennym kontrakcie.

W parę minut później komiwojażer udał się do kuchni i powrócił za chwilę z kawałkiem rozpalonego do czerwoności żelaza i zbliżył się do Mundolfa.

— Co pan zamierza uczynić? — zawołał ten ostatni niemal przerażony.

— Och, nic specjalnego, muszę tylko wypalić na pańskim nosie znak mojej firmy, aby przy odbiorze towaru mogła go rozpoznać.

Z temi słowami zbliżył Beckmann gorące żelazo do sprzedanego nosa. Mundolf jednak zaczął krzyczeć o pomoc i oświadczył, że zrywa umowę.

— Dobrze! rzekł Beckmann — musi pan jednak postawić 10 flaszek szampana, o których była mowa w kontrakcie.

W obliczu groźby naznaczenia nosa, Mundolf zgodził się bez namysłu na ten ostatni warunek. Flaszki zjawiły się na stole i wkrótce wypróżniono je. Gdy już 10-tą wypróżniano, Beckmann zerwał swoją przyprawioną brodę i rzekł:

— No mój kochany Mundolfie, czy cieszysz się, że zostajesz nadal właścicielem swego nosa? A jednak szkoda, bo jutro byłbyś posiadaczem 30-tu talarów i mógłbyś wydzierżawić sobie kiosk tytoniowy. Miałbyś wkońcu uczciwy zawód.

Iran uprzemysławia się.

Kraków, w styczniu.

Iran stoi obecnie zupełnie pod znakiem politycznych i gospodarczych przeobrażeń, dokonywanych przez szacha Resa Pahlavi. W programie rozbudowy pierwsze miejsce zajmuje **irański przemysł gospodarczy**. Wielkie postępy można zauważyć zwłaszcza w dziedzinie wyrobów przędzalnych. Przed 10 okrągło laty statystyka wykazywała znaczne ilości importowanych wyrobów bawełnianych. W ostatnich latach zostały jednak założone własne przędzalnie, które pokrywają zapotrzebowanie na surowce z własnej bawełny. W związku z tem import fabrykatów bawełnianych znacznie zmniejszył się.

Podobne postępy można zauważyć i w związku z zaopatrywaniem Iranu **w zapałki**. Pierwsza fabryka zapałek, założona w roku 1889, w której nie posługiwano się maszynami, nie mogła utrzymać się ze względu na konkurencję fabryk austrjackich i szwedzkich.

Sześć istniejących obecnie fabryk na terenie Iranu, z których dwie najstarsze zostały wybudowane w latach 1917 i 1921, a pozostałe w 1933/34, **zostały upaństwowione**. Produkcja ich wzrosła z 387 ton w roku 1934/5 na 1126 ton w roku 1938/9.

W ten sposób zapotrzebowanie jest pokrywane w 86 procentach przez produkcję krajową. W miarodajnych kołach irańskich rodzi się przekonanie, że całe zapotrzebowanie będą mogły pokryć już wkrótce fabryki krajowe.

Znaczne postępy można zanotować i w związku z rozwojem **przemysłu cukrowniczego**. Poraz pierwszy został on zorganizowany na terenie Iranu w roku 1932. Wówczas produkcja krajowa wynosiła zaledwie 2.300 ton, podczas gdy zapotrzebowanie obejmowało prawie 50.000 ton. Ośm czynnych obecnie fabryk cukru produkuje corocznie około 20.000 ton cukru. Celem pokrycia zapotrzebowania cukru, planuje się w Iranie wybudowanie dalszych cukrowni w ilości 12-tu.

Rozwijający się obecnie przemysł Iranu nie ogranicza się jednak tylko do artykułów spożywczych, do których możnaby zaliczyć **produkcję tytoniu**, która pozostaje pod kontrolą państwa, **przemysł jedwabniczy i alkoholowy**, ale i **przemysł skórzany, szklany oraz wyrób cementu**.

W roku 1938/9 7 krajowych garbarni wyprodukowało **1,4 miljonów ton skóry**. W tym samym roku cementownie wypuściły na rynek **90.000 ton cementu**. Zbudowana w okolicy Teheranu fabryka szkła, dostarcza corocznie **3,000 ton szkła i kryształów.**

Wielkie znaczenie dla przemysłu Iranu posiada zbudowanie **dużej fabryki hutniczej i walcowni stali**, które produkują rocznie ok. 20.000 ton żelaza i towarów żelaznych. Początki tego ważnego przemysłu sięgają roku 1927, ale urzeczywistnienie jego nastąpiło w roku 1938, kiedy to między rządem irańskim a jednem z dużych towarzystw przemysłowych w Niemczech została zawarta umowa, na podstawie której firma niemiecka podjęła się dokonania inwestycyj przemysłowych w Iranie. Prace dokoła zorganizowania tego przemysłu potrwają do 4 lat. Surowiec żelaza będzie wydobywany z pokładów znajdujących się w pobliżu Teheranu. Obliczają, że znajduje się tam około 800.000 ton.

Podobnie zostaną w najbliższym czasie wykorzystane i **pokłady węgla.** Do uprzemysłowienia przyczyni się niewątpliwie elektryfikacja kraju. Obecnie na terenie Iranu znajduje się już około 36 elektrowni. W uprzemysłowieniu Iranu dużą rolę odgrywały Niemcy, na których wzorach i metodach oparto się.

Zimowe prace w ogrodzie i sadzie

Mimo, że zima jest okresem uśpienia natury, należy ją wykorzystać do przeprowadzenia całego szeregu **prac i zabiegów pielęgnacyjnych**, mających na celu przygotowanie korzystnych warunków dla rozwoju roślin, gdy te przebudzą się z wiosną. Inną kategorją prac będą te, które **chronią nasze drzewa i krzewy** przed szkodnikami zwierzęcemi oraz szkodliwemi wpływami atmosferycznemi.

Do pierwszej grupy należy w pierwszym rzędzie **dokładne i staranne oczyszczanie drzew i krzewów owocowych ze starej łuszczącej się kory oraz mchu**. Tam bowiem zimują jajeczka wielu szkodników drzew owocowych. Drzewa starsze skrobać należy specjalnemi skrobaczkami stalowemi w formie trójkątów, osadzonemi na dość długich tyczkach, młodsze drzewa o korze delikatniejszej natomiast — szczotkami drucianemi.

Skrobanie i czyszczenie nie może w żadnym wypadku ograniczyć się do grubych, niższych partyj drzew, t. j. pnia i starszych konarów, **trzeba niemniej starannie oczyścić i drobniejsze gałęzie**, na nich bowiem najwięcej znajduje się jajek groźnego szkodnika: prządki pierścienicy.

Dalszym zabiegiem niezbędnym w hodowli drzew owocowych — to **skrzętne zbieranie i niszczenie zimowych gniazd kuprówki rudnicy i niestrzępa głogowca**, które wiszą na gałęziach w zeschniętych liściach. W tym celu wszystkie gałązki, na których zauważono takie liście, należy obciąć sekatorem lub zerwać, a **następnie spalić.** Nigdy natomiast **nie wolno rzucać ich na komposty lub śmietniska**, tam bowiem one spokojnie przezimują.

Innym sposobem praktycznym, lecz w dzisiejszych czasach warunkach mniej ekonomicznym, jest **opalanie wspomnianych gniazd z pomocą lampki naftowej**, osadzonej na długim kiju. — Dzięki temu można z powodzeniem odrazu dokładnie niszczyć gniazda położone na najwyższych gałęziach.

Prócz opisanego skrobania i niszczenia gniazd w zesłych liściach, **usuwać trzeba w zimie zeschnięte „mumje" owoców** oraz opaski chwytne, uprzednio założone na pniach. Z opasek wybrać należy pożyteczne skorki (szczypawki) i puścić je wolno. Wszystkie zeskrobki, liście, mumje itd. **złożyć należy do wiadra**, aby jajka szkodników nie dostały się do ziemi, następnie zaś spalić.

Ważnem bardzo zagadnieniem — jest ochrona drzew,

szczególnie młodych, przed zającami i królikami, które obgryzając korę, mogą wyrządzić dotkliwe szkody. Oczywiście robotę tą należało wykonać przed zimą.

Jeżeli ktoś tego nie zdążył wykonać, winien niezwłocznie uzupełnić niedopatrzenia. Gdy ziemia teraz zmarznięta i pokryta śniegiem, niemożliwe jest założenie na młode drzewka siatek drucianych wpuszczanych w ziemię; zresztą sposób ten jest zbyt kosztowny w obecnych czasach powszechnej oszczędności. Nie pozostaje więc nic innego, jak **okryć drzewa gałązkami jałowca lub tarniny**, również można użyć trzciny. **Słomy lepiej unikać**, po pierwsze jest to sposób nieokonomiczny, a powtóre nie prowadzi do zamierzonego celu.

Można również odstraszać zwierzęta od obgryzania przez smarowanie pni drzew **mieszaniną mieka wapiennego krowieńca i gliny**, do czego można dodać jeszcze jakiegokolwiek środka silnie cuchnącego. — Malowanie takie skuteczne jest raczej przeciw larwom i szkodnikom owadzim, zwolna bowiem jest spłukiwane, a przeciw zwierzętom staje się mało działające.

Zabieg ten z powodzeniem też się stosuje w celu ochrony tkanek drzewnych przed gwałtownemi zmianami temperatury, które powodują w następstwie schorzenia. — Skontrolować także trzeba, czy młode drzewka umocowane do palików nie poodwiązywały się, wszelkie niedomagania w tym względzie należy bezzwłocznie usunąć, to znaczy przywiązać je z powrotem. **Na korzenie młodych drzew nagarniać śnieg.** Rany na drzewach powstałe od okaleczeń zadanych przez dziczyznę (zające i króliki) należy gładko obciąć po brzegach, zasmarować terem lub woskiem sadowniczym, a następnie zaś pokryć gęstą zaprawą glinianą, do której dodaje się trochę krwi bydlęcej dla uzyskania lepszej przyczepności.

Bardzo ważna sprawa, którą każdy ogrodnik i rolnik winien mieć zawsze na pamięci, to

ochrona i opieka nad ptactwem u nas zimującem.

Wszystkie sikorki, szpaki, muchołówki, dzięcioły, gajówki itd. żywią się owadami, ich gąsienicami, a zjadając je całemi masami, stają się tem samem naszymi największymi przyjaciółmi i sprzymierzeńcami. W zimie, gdy brakuje im pokarmu naturalnego opieka nad ptactwem zimującem jest **obowiązkiem każdego rolnika i ogrodnika**, a zarazem i częściowem wynagrodzeniem za usługi oddane przez tych małych przyjaciół w ustawicznej walce z mnogiemi szkodnikami.

W każdym sadzie więc **codziennie karmiki napełnione winny być świeżem pożywieniem.** Aby zachęcić ptactwo dzikie do gnieżdżenia się w ogrodzie, już teraz należy przygotować skrzynki dla ptaków — a działalność okaże się bardzo skuteczną.

Stare budki zdjąć z drzew i dokładnie wnętrza oczyścić i wysuszyć, aby na wiosnę można je było z powrotem pozawieszać czyste i wyporządkowane. Nie zapominajmy o tem, że **plony owoców i warzyw, mimo najlepszej uprawy, nawożenia i pielęgnacji, będą zawsze niskie, o ile nie ukróci się plagi szkodników owadzich**, a to najwydatniej i najtaniej zwalczą właśnie ptaki. Obecnie, kiedy winniśmy dążyć do jak największych plonów tak w ogrodzie, jak w polu przy możliwie dużych oszczędnościach, **zagadnienie ochrony ptaków nabiera szczególnego znaczenia.**

W ogrodzie na początku stycznia zakładać należy **inspekta gorące w dołach o 60 cm warstwie nawozu.** Do inspektów tych wysiewać **sałatę, ogórki, rzodkiewkę.** W połowie miesiąca **przygotowywać inspekta ciepłe** z mniejszą ilością nawozu, do których pójdą: **kalafjory, marchew, kalarepa.** Wreszcie pod koniec stycznia przystąpić należy do **inspektów umiarkowanych**, których skrzynie ustawia się zazwyczaj na warstwie nawozu ułożonego na powierzchni ziemi. W dalszym ciągu przygotowywać należy skrzynie, okna, maty, ziemię i nawóz do zakładania w następnej kolejności inspektów umiarkowanych i zimnych.

Mamy więc dużo do roboty w zimie w naszych ogrodach i sadach!

Inż. M.

JERZY RACKI.

Strzały w podziemiu

5)

Zamyśliły się obydwie. Marysia marzyła o tem, jak Rzecki oprzytomnieje, pozna się na jej dobrem sercu i odtąd będzie miała dobrego, swojego przyjaciela. Nie myślała o tem, aby Rzecki miał się z nią żenić. Przecież to i tak było niemożliwem. On musi się ożenić z kobietą, która czy to przez stosunki, czy przez majątek, czy też przez umiejętność postępowania pomoże mu do zrobienia karjery. O to może właśnie ta kobieta, przez którą dzisiaj Robert tak bardzo cierpiał.

Dopiero po dłuższej chwili Marysia zaczęła się rozbierać. Położyła się na wąskiej otomanie, gdyż przecież w jej łóżku spał Robert.

III.

Aspirant policji Kramarczyk nudził się w biurze. Od szeregu dni nie działo się nic ważniejszego. Same drobne kradzieże, kłótnie między przekupkami, próby jazdy na gapę jakiegoś osobnika bez dokumentów. To było wszystko. Stan tego nieróbstwa nie odpowiadał młodemu, ambitnemu urzędnikowi. Rozczytany w powieściach kryminalnych, studjował także i poważniejsze dzieła z zakresu kryminalistyki i za wszelką cenę chciał zabłysnąć jakiemś wspaniałem odkryciem wielkiej zbrodni. A tu naprzekór nie działo się nic.

Ktoś zapukał do drzwi. Aspirant mruknął coś pod nosem, co miało oznaczać zaproszenie do wejścia. Wszedł Robert Rzecki, jak zwykle zwykł był przychodzić rano po jakieś ciekawsze wiadomości.

— Dzień dobry, panie redaktorze! — witał go aspirant. — Niestety nie mam dzisiaj nic dla pana.

— O, to szkoda. Liczyłem, że nareszcie coś...

— Wiem, wiem, rozumiem, pann tak samo spieszy się do wybicia się, jak mnie, ale narazie musimy jeszcze poczekać. Co słychać nowego?

— Nic, to znaczy prawie, że nic.

— Coś pan źle wygląda dzisiaj. Co się z panem dzieje?

— Tak, coś źle się czuję. Ale to nic dziwnego — dodał spiesznie — wie pan, ja nigdy nie piję i wczoraj... wczoraj coś mnie podleciało. Wstąpiłem do takiej podrzędnej knajpy, no i popiłem.

— Jak to? Tak sam? Do lustra, czy jak?

— Sam nie, ale to najgorsze, że nie mogę sobie przypomnieć, kto to był ze mną. Coś mi się roi, że to był ktoś ze sfer, z któremi pan komisarz miał już do czynienia, ale gdyby mnie pan zabił, to nie będę mógł nic powiedzieć.

— Niech pan się strzeże, panie redaktorze. Można się dostać w niemiłą aferę, w taką, z której nawet ja nie będę mógł pana wyciągnąć.

— Mnie jest już wszystko jedno. Zbrzydło mi to życie.

— Oho! Widzę, że jakieś dziewczęce rączki maczały w tej sprawie.

— Częściowo tak, a częściowo nie. Bo to widzi pan — zapalał się Rzecki — tu chodzi o rzecz całą, samą w sobie. Co robić w życiu. Dotychczas myślałem, że pracą, sumiennością, obowiązkowością, no i tą trochą talentu, dobiję się czegoś w życiu, a tu tymczasem okazuje się, że nic z tego. Ciągle znosić te durne wiadomości, które, przypuszczam, nikogo nie interesują. Zajmować się tem, czy kogoś samochód nie przejechał, a co komu skradziono... wie pan, to na dłuższy dystans zaczyna człowieka nudzić. Chciałoby się coś więcej...

— Ja pana doskonale rozumiem, ale narazie trzeba czekać.

— Czekać? Na co?

— Na właściwy moment. Wie pan, że każdy w życiu ma taki jeden korzystny moment. Trzeba go umieć uchwycić i wykorzystać. Potem już pójdzie, jak z płatka. Widocznie na pana jeszcze taki moment nie przyszedł.

— No, ale wracając do rzeczy. Czy pan nie przypuszcza, że ta cisza w wydarzeniach pańskiego resortu zapowiada, iż kroi się coś ważniejszego?

— Nie przeczę, że to jest możliwe, ale coby to mogło być?

— Wie pan, wczoraj coś słyszałem, mówił mi jakiś pijany opryszek, jakiś podkop, czy coś takiego.

— Podkop, a gdzie?

— Ba, gdybym ja to wiedział. Ale widzi pan byłem w takim stanie, że mnie to nie interesowało. Próbowałem z niego coś wydobyć, ale spostrzegł się i zaczął mi coś opowiadać o jakimś podkopie w Berlinie, czy Paryżu. Żałuję, że nie byłem sprytniejszy, ale jak człowiek dostanie pałką w łeb, to nie wie, co się z nim dzieje. A ja właśnie wczoraj dostałem pałką w łeb.

— Podkop. Hm. To tylko jakiś bank, albo wielkie przedsiębiorstwo wchodzi pod uwagę.

— Właśnie, to samo sobie pomyślałem dzisiaj, kiedy się obudziłem.

Robert oczywiście nie powiedział, że gdy obudził się w obcem łóżku, wówczas był naprawdę przerażony i nie wiedział, skąd się wziął w cudzem mieszkaniu. Dopiero matka Marysi wyjaśniła mu wszystko. Ubrał się po cichu, zjadł śniadanie, podsunięte mu przez starą panią i wyszedł za miasto. Z Marysią nie chciał się widzieć. Wstyd go było. A zresztą Marysia odsypiała straconą noc, nie chciał więc jej budzić.

— Gdzie pan był wczoraj? — indagował aspirant.

— W małej knajpce na Rakowickiej. Ale dzisiaj nie mógłbym powiedzieć, gdzie to jest. — To ostatnie zdanie wypowiedział Robert wiedziony jakgdyby instynktem. Zdawał sobie sprawę, że jeśli w to wszystko wda się policja, wówczas tajemnicza Lola będzie miała nieprzyjemności. A pozatem chciał zarezerwować sobie dalsze dochodzenia dla siebie, aby w odpowiedniej chwili móc wystąpić jako dobrze poinformowany reporter. Cóżby to była za gratka dla niego!

— Wie pan co? Chodźmy na Rakowicką. Obejdziemy wszystkie knajpy i może pan sobie przypomni.

— Daremny trud, panie komisarzu. Już tam byłem — zełgał Robert, który do aspiranta przyszedł wprost z mieszkania Marysi. — Nie mogłem sobie ani rusz przypomnieć.

— No, no — dziwił się aspirant podejrzliwie — ciekawy zbieg okoliczności. Może panu coś dosypano do wódki? Czy była tam jaka kobieta?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naftowe wyspy Bahrein.

Podana przez ostatnie depesze wiadomość o sprzedaży przez Londyn Stanom Zjednoczonym kopalń naftowych na wyspach Bahrein, przypomniała opinji publicznej splot interesów, jaki rozgrywa się dokoła tych wysp i morza, oblewającego te niepozorne wysepki. Morzem tem jest słynne Morze Czerwone, o którem tyle słyszy się w młodych latach przy nauce Starego Testamentu.

(Red.)

Mimo to, że nazwa tego morza jest bardzo znana i popularna, to jednak bliższych szczegółów o tym interesującym zakątku geograficznym wie się nagół niewiele. Morze Czerwone jest zatoką Oceanu Indyjskiego długości 2.300 km, wcinającą się pomiędzy Arabję i północno-wschodnią Afrykę. **W dawnych okresach geologicznych zatoka ta była niewątpliwie połączona z morzem Śródziemnem.** Dziś rozdwaja się ona od strony północnej po obu stronach półwyspu Synajskiego na dwa wąskie ramiona, zatokę Akaba i zatokę Sueską. Obszar jej wynosi około 450.000 km. kw. czyli równa się mniej więcej powierzchni b. republiki polskiej. U południowego wylotu posiada ona zaledwie 29 km. szerokości, wnet potem jednak rozszerza się do 355 km. Przeciętnie posiada ona 450 m. głębokości. Największa głębia pomiędzy Port Sudan a Džidda wynosi 2.350 m. Pod względem geologicznym morze Czerwone jest dalszym ciągiem wschodnio-afrykańskiego przełomu, który powstał w okresie trzeciorzędnym na skutek rozerwania wyżyny afrykańsko-azjatyckiej. Zapadaniu się dna morza Czerwonego w połączeniu **z gorącą temperaturą wód tego morza**, towarzyszyło przez długie wieki tworzenie się ławic koralowych, otaczających dzisiaj w pewnym oddaleniu oba wybrzeża, co stanowi duże utrudnienie dla żeglugi nadbrzeżnej. Kilka niedawno wygasłych, oraz kilka czynnych jeszcze wulkanów, częste trzęsienia ziemi i liczne gorące źródła dowodzą, że tektoniczne przekształcenie skorupy ziemskiej w tej okolicy nie zostało jeszcze zakończone.

Jakkolwiek morze Czerwone nie leży jeszcze w strefie tropikalnej, to jednak należy ono do najgorętszych, a wskutek wilgotnych upałów stanowi

jeden z najbardziej zabójczych terenów dla Europejczyka.

Wysoka temperatura powoduje niezwykle silne parowanie wody, co zkolei odbija się na znacznej zawartości soli wód tego morza, a brzegi w niektórych miejscach są na znacznych przestrzeniach pokryte białemi polami kryształów soli. Wobec braku większych rzek mogących zasilić ten parujący kocioł wód, wyrównanie następuje od strony Oceanu Indyjskiego, co też pociąga za sobą niezwykle silny prąd, jaki zaznacza się u południowego wpustu do morza Czerwonego koło Bab el Mandeb (Brama Łez) koło wyspy Perin.

Przedsionkiem do morza Czerwonego, niezwykle wrażliwym pod względem politycznym jest zatoka Adeńska, oblewająca od południa kraj Somali, od północy południową Arabję. Tutaj też w odległości 180 km. od Perim w dzikiej, zupełnie bezwodnej okolicy leży Aden „Gibraltar morza Czerwonego“. **Olbrzymie mury starodawnych cystern i fantastyczne szczyty górskie na tle tego miasta nadają mu charakter gigantycznych ruin.** Przy bliższem jednak zaobserwowaniu można tam ujrzeć w obszernym porcie Steamer Point, utworzonym z zatopionego podwójnego krateru wygasłego wulkanu rojowisko nowoczesnych okrętów wojennych i handlowych. Znakomite naturalne strategiczne warunki Adenu uzupełnia Anglja silnemi fortyfikacjami na wyspach Kuria-Muria, oraz po stronie arabskiej i afrykańskiej wyspy Sokotra, która niegdyś stanowiła twierdzę portugalską przeciwko arabskiej konkurencji na Oceanie Indyjskim.

Wyspy Bahrein wypłynęły na arenę światową zaledwo od kilkudziesięciu lat. Jeszcze przed wiekiem morze Czerwone było pod względem politycznym niezapisaną kartą, a Europa nie raczyła zwracać na nie żadnej uwagi. Jeszcze z początkiem ubiegłego wieku, kiedy generał Napoleon Bonaparte zaczął zagrażać od strony Egiptu i Palestyny angielskim Indjom, ówczesny rząd angielski z Peelem na czele zdecydował się na zajęcie wyspy Perim u południowego wylotu morza Czerwonego. Wkrótce jednak, kiedy Nelsonowi udało się złamać plany Napoleona w kierunku Wschodu, Anglja porzuciła tę wyspę, uważając ją za bezwartościowy ciężar. Dopiero około roku 1830, kiedy Francja poczęła rozwijać aktywność imperjalną i snuć wielkie plany kolonjalne,

Anglja zwróciła ponowną uwagę na znaczenie strategiczne morza Czerwonego,

mimo, że jak wiadomo Kanał Suezki nie był jeszcze wówczas przekopany. Trzeba przyznać, że Francja zabrała się wówczas do rzeczy z dużą energją i pomysłowością. W zamiarze opanowania Afryki, oraz przywrócenia swego panowania w Indjach utworzyła ona linję okrętową, obsługiwaną przez parowce między Marsylją i Aleksandrją, skombinowaną z linją Suez—Bombaj, przyczem między Aleksandrją a Suezem planowano stałe połączenie lądowe. **Anglja błyskawicznie zorjentowała się w niebezpieczeństwie i niezwłocznie zaanektowała Aden, oraz Zeilę, położną na przeciwległym brzegu afrykańskim.** To szachowe pociągnięcie polityki angielskiej przysporzyło jej korzyści, jakich początkowo nawet nikt się nie spodziewał.

Właśnie zajęcie Adenu umożliwiło Anglji rozszerzenie swoich posiadłości we wszystkich kierunkach od tego punktu centralnego. O tempie wzrostu posiadłości angielskich nad morzem Czerwonem świadczy, że podczas, kiedy w roku 1913 protektorat brytyjski Adenu obejmował zaledwo 10.000 km. kw., to w roku 1936 teren ten wzrósł już do 100.000 km. kw., a w roku 1938/9 władza brytyjska rozciągała się jeszcze na sąsiednie tereny Hadramaut.

Niepozorne wyspy Bahrein nabrały decydującego znaczenia z chwilą, kiedy odkryto na nich bogate pokłady naftowe. O znaczeniu ropy naftowej przy dzisiejszym stanie techniki wojennej i przemysłowej nie trzeba wspominać. Anglja przystąpiła przy użyciu kolosalnych kapitałów do eksploatacji na największą skalę tych pokładów, wyposażając swoje kopalnie w najnowocześniejsze urządzenia wiertnicze i rurociągowe. **Gdyby nie pokłady naftowe na wyspach Bahrein, Anglja nie odczuwałaby tego świętego oburzenia, jakie ogarnęło ją w roku 1936 po zdobyciu Abisynji przez Włochy.** Na tym też punkcie koncentruje się istota sporu pomiędzy obu temi państwami na tym ważnym odcinku światowych dróg morskich. Opanowanie przez Włochy Abisynji, oraz sąsiedniego wybrzeża kraju Somali, stwarza niezmiernie długi, a zarazem groźny front, skierowany przeciwko naftonośnym wyspom. Ostatnie wypadki związane z losami wysp Bahrein, względnie tamtejszych kopalń ropy naftowej znane są z najświeższych depesz. Anglja odstąpiła pakiety akcyj swych kopalń Ameryce, wciągając tę demokrację z za oceanu w skalę swych interesów kolonjalno-politycznych w tym zakątku świata.

Kwiaty w pokoju.

Okres zimowy jest porą, w której odczuwamy silną tęsknotę za kwiatami, to też cieszymy się, gdy od czasu do czasu otrzymamy w prezencie jakiś kwiat, czy to hiacynt, czy tulipan i wówczas z największą troskliwością je pielęgnujemy.

Czy do wyhodowania tych roślin konieczna jest cieplarnia, praktyka ogrodnicza lub jego tajniki fachowe? Ależ nie — już dawno znana jest pokojowa hodowla hiacyntu w szklanych naczyniach, a przy pewnej troskliwości i doświadczeniu można wyhodować hiacynty w doniczce, w piwnicy lub pokoju.

Dla osiągnięcia odpowiednich wyników ważnem jest **kupno tylko pierwszorzędnych cebulek**; ponadto należy wybierać gatunki posiadające nazwę, to zn. cebulki dostarczane z hodowli wzorowej, zaopatrzone w nazwę.

Cebulki muszą najpierw kiełkować. W tym celu bierzemy stare, lecz czyste doniczki o rozmiarze 10—12 cm i dajemy im dobrą wkładkę do odciągania wody. Ponieważ pożywki, na których rozwijają się liście i kwiaty znajdują się w cebulce, **możemy dać ziemię piaszczystą.** Zbyt urodzajna ziemia sprzyja rozwojowi liści.

Mieszamy celowo piasek ze starą kompostową ziemią; jest nawet korzystnem samą cebulkę posadzić na piasku. Należy zwracać uwagę na brzeg doniczki z ziemią. — Cebulkę trzeba wsadzić tak głęboko, **ażeby jej czubek wystawał.** Następnie ustawia się doniczki wygodnie w ciepłej piwnicy i **obficie spryskuje się wodą.** Centralne ogrzewanie w sąsiedztwie naszej ubikacji (pomieszczenia) hodowlanej, które może wywołać zbyt wysoką temperaturę jest przeszkodą w hodowli. Jeżeli piwnica jest za jasna, okrywamy doniczki grubym papierem, tekturą lub koszami. Nie zaleca się przykrywać płótnem, gdyż przylega ono zbytnio do doniczki.

Jeżeli pąki wysuną się już zupełnie z cebulki, **trzeba rozpocząć właściwą hodowlę.** W tym celu wynosi się doniczki z piwnicy do pokoju o chłodniejszej ciepłocie; tam pozostawia się je przez 5 dni. Po upływie tego czasu stawia się doniczki na okno od strony **słonecznej w dobrze ogrzanym pokoju.** Dla ochrony przed zimnym wiatrem wschodnim należy na oknie w wysokości doniczek, ułożyć zasłony filcowe lub gruby papier.

Z tulipanami postępujemy tak samo, jak z hiacyntami, tylko **cebulki zasadzamy głębiej**, po trzy lub cztery do jednej doniczki. Muszą stać w chłodniejszem miejscu, a życie kwiatów można przedłużyć przez trzymanie ich w niższej temperaturze. Dopóki kwiaty się nie rozwiną, można roślinny raz dziennie skrapiać letnią wodą.

(femina)

Co dzień niesie?

Oświetlanie klatek schodowych jest obowiązkiem.

(b) Nie wszyscy właściciele domów zdają się o tem wiedzą, że mają obowiązek oświetlania klatek schodowych. Wypadek, jaki miał miejsce z powodu braku światła w klatce schodowej jest najlepsza przestrogą na przyszłość dla właścicieli domów. W Łagiszy, w realności przy Altestrasse, miejaka p. H. Sadlowa, lokatorka tego domu, wracając wieczorem z zakupami, spadła ze schodów, odnosząc ciężkie i lżejsze obrażenia cielesne.

Aby tego rodzaju wypadki nie powtarzały się, przypominamy właścicielom domów o obowiązku oświetlania klatek schodowych zaznaczając, że wszelkie przekroczenia odnośnych zarządzeń będą karane przez władze grzywną lub aresztem.

Śmierć przy toczeniu modelu z drzewa.

(b) W warsztatach kopalni „Paryż“ miał miejsce szczególny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć zatrudnionego tam tokarza nazwiskiem Ślęzak. Ślęzakowi przydzielono do obróbki duży model z dykty klejonej i w chwili, gdy tokarnia była w ruchu, model pękł, raniąc śmiertelnie Ślęzaka, który wkrótce potem zmarł. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie niedostateczne obeschnięcie modelu, który pod naporem noża pękł, powodując nieszczęście.

Śmierć mężczyzny pod kołami samochodu ciężarowego.

(b) Na drodze Sosnowitz—Częstochowa, w wsi Sarnów pow. bendziński znaleziono onegdaj trupa mężczyzny, który, jak wskazują ślady, przejechany został przez samochód ciężarowy. Narazi nie udało się jeszcze ustalić tożsamości kierowcy auta ani jego ofiary. Nieszczęśliwy liczył około 55 lat. Mężczyzna szedł od strony Bendzina z wózkiem, który pchał przed sobą. Jak wynika ze śladów i przypuszczeń, winę za wypadek ponosi sam nieszczęśliwy, który prowadząc wózek szedł nieprawidłową stroną jezdni, czego nie spostrzegł kierowca samochodu.

(b) **ŻYD UKARANY W TRAMWAJU ZA PRZEJAZD BEZ BILETU.** W tych dniach na trasie Bendzin—Dombrowa za przejazd bez biletu ukarany został młody żyd, sumą wynoszącą czterokrotną wartość biletu na wspomnianym odcinku.

(b) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** W podziemiach kopalni „Jowisz“ w Wojkowicach—Komornych, podczas tak zwanego „fedrunku“ oberwał się strop węgla, spadając dużym odłamem na ramię miejskiego Tyniora, mieszkańca Łagiszy, zatrudnionego w charakterze ładowacza. Uderzenie było tak silne, że Tyniora odwieziono natychmiast do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Czeladzi, gdzie lekarz stwierdził złamanie obojczyka. Tynior pozostaje na kuracji w szpitalu.

(b) **DWIE OFIARY POKĄSANIA PRZEZ WŚCIEKŁEGO PSA.** Onegdaj we wsi Porombka pow. bendziński, wściekły pies pokąsał dwie osoby, z których mężczyzna odniósł tak silne rany, że musiano natychmiast odwieźć go do szpitala. Pozostaje on na kuracji w miejskim szpitalu powiatowym w Bendzinie. Druga osoba, kobieta pozostaje na kuracji w domu. Zarażonego wścieklizną psa, pomimo silnych poszukiwań okolicznych mieszkańców i policji nie zdołano odnaleźć.

(b) **BEZCZELNA KRADZIEŻ.** W dniu 7 stycznia br. jakiś nieznany złodziej skradł z portjerni miejskiego szpitala powiatowego w Bendzinie kurtkę, część garderoby ogólnej jwartości 100 RM. Rzeczy stanowiły własność portjera i skradzione zostały w chwili, gdy ten poszedł zanieść list do chorej.

Łowcy.

Rozmowa jak zwykle w kawiarni, oczywiście między dwiema przyjaciółkami.

— Powiadam ci, chłopiec jak bóstwo! Młody, przystojny, bogaty. Zastawiłam już na niego swoje złote sidła...

— Nie wiedziałam, że takowe posiadasz. Wiem tylko, że masz złote zęby i włosy „zrobione“ na złoto...

— Na to konto kupiłam sobie już pelerynę ze srebrnych lisów, auto, willę, a w lecie pojedziemy na Capri. Oczywiście on będzie za to wszystko płacił... Już ja się postaram o to, że moja złota rybka nie wymknie się.

— Nie zapomnij jednak — radzę ci — o starem przysłowiu, że „nie należy łapać ryb przed siecią“.

*

Spotykam wczoraj na ulicy mego kolegę i pytam:

— Cóż u ciebie słychać?

— Żenię się. Tylko narazie jeszcze nie wiem z kim. Ale gdybyś coś wiedział o odpowiedniej dla mnie partji. Musi być bogata, ustosunkowana, mająca wpływy w wyższych sferach... Wiek, wyznanie, za wód — obojętne, może być nawet bez...

Nie wiem tylko bez czego: bez wyznania, bez zawodu czy bez wieku? O to ostatnie byłoby najłatwiej, gdyż kobiety naogół są bez wieku. A mój przyjaciel, nieciekawy typek, zwyczajny łowca posagowy.

*

— Panowie, powiadam wam co za łowy, poprostu królewskie! Ptactwo samo wpadało do zastawionych sideł. Wszyscy byli obładowani łupem...

— A pan?

— Ja! Ja byłem zatopiony w lekturze dzienników i złapałem mnóstwo kaczek... dziennikarskich.

*

Przy biurku siedzi zagłębiony w stosach papierów do korekty sympatyczny, starszy pan. Podchodzę do niego i pytam:

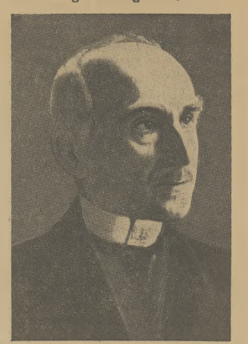
— Panie profesorze, co pan tu robi całemi dniami. Ta przecież panu nosa z tych papierzysków nie widać...

— Proszę mi nie przeszkadzać, przecież pani widzi, że mam trudną pracę. Łowię „byki drukarskie“.

W tem miejscu to mnie już zupełnie zatkało. Łowić pośród stosu papierów i to w dodatku byki — to już przechodzi moje wyobrażenie. Nawet gdyby te byki były — drukarskie...

Jer.

Zgon Bergsona.



Sławny filozof Henryk Bergson, członek akademji francuskiej i b. profesor filozofji w College de France zmarł w wieku 82 lat w Clermont Ferrand.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Das Amtsgericht
3 Ds. 167/40.

Im Namen des Deutschen Volkes!

Strafsache gegen:
1. den Landwirt Wladislaus Galuschka, aus Dwory Nr. 17 b) Auschwitz, geb. am 12. 10. 1919 daselbst;
2. den Landwirt Albert Galuschka, aus Dwory Nr. 17 b) Auschwitz, geb. am. 12. 10. 1883, daselbst — wegen Zoll- und Devisenvergehens.

Das Amtsgericht in Bielitz hat in der Sitzung vom 10. Dezember 1940 fur Recht erkannt:

Die Angeklagten sind der Zollhinterziehung und des Devisenvergehens schuldig und werden deshalb zu einer Gesamtgefangnisstrafe von je 4 (vier) Monaten und zu einer Geldstrafe von je 1000.— (Eintausend) Reichsmark verurteilt, an deren Stelle im Nichtbeitreibungsfalle fur je 50.— RM. ein Tag Gefängnis tritt.

Das geschmuggelte Pferd wird eingezogen.

Die Kosten des Verfahrens fallen den Angeklagten zur Last.

Das Amtsgericht.

Das Amtgericht
3 Ds. 167/04.

W imieniu Narodu Niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko:
1. rolnikowi Władysławowi Gałuszce z Dwory Nr. 17 k/Auschwitz urodz. dnia 12. 10. 1919 tamże;
2. rolnikowi Albertowi Gałuszce z Dwory Nr. 17 k/Auschwitz urodz. dnia 12. 10. 1883, tamże — za przekroczenie dewizowe i celne.

Sąd Grodzki w Bielitz na posiedzeniu z dnia 10. grudnia 1940 r. orzekł:

Oskarżonych uznano winnymi przekroczenia celnego oraz dewizowego, za co zasądzono ich na łączną karę po 4 miesiące więzienia oraz na grzywnę w wysokości po 1.000.— RM., a w razie nieściągalności na więzienie, licząc za każde 50 RM jeden dzień.

Przemycony koń został skonfiskowany.

Koszta postępowania ponoszą obaj oskarżeni.

Das Amtsgericht.

Naczelny redaktor: Leopold Reicher. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-32. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-34. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16. Dombrowa, Rathausstr. 3. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 3.